m p

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

NR 56 (1521) DNIA 13 LIPCA 1939 ROKU ROK XIX

Znów dwa mistrzostwa Polski

Pływacy — w Bielsku, lekkoatletki — w Chorzowie

„Węgrzy przyjadą 27 sierpnia"

mówi nowy prezes Związku Piłkarskiego

Budapeszt w lipcu

Nowy kierownik węgierskiego piłkarstwa radca ministerialny Paul von Gidofalvy przyjął mnie, by złożyć następujące oficjalne oświadczenie, przeznaczone dla sportowców polskich.

—Z chwilą gdy objęliśmy władze po dawniejszym Zarządzie, było dla nas rzeczą jasną, że wywiążemy sie ze wszystkich zawartych zobowiązań w stosunku do zagranicznych Związków.

— Pogłoska jakobyśmy mieli zamiar odroczyć termin spotkania Polska — Węgry lub też w ogóle je odwołać, jest wyssana z palca.

— Oświadczam otwarcie, że gdybym ja zawierał umowę z naszymi polskimi przyjaciółmi, nie akceptował bym terminu 27 sierpnia. Stanowisko motywuję następującymi względami.

— Termin ten jest dla Węgrów możliwie najgorszy i najbardziej nie korzystny. W połowie lipca rozgrywają nasze czołowe drużyny ciężkie walki o puchar środkowej Europy. Istnieje nawet teoretyczna możliwość, że rozegrają między sobą finał. Gracze będą więc przemęczeni i zmordowani. W sierpniu znajdujemy się w przededniu rundy jesiennej, będziemy więc sportowo w gorszej sytuacji.

— Mimo to jednak zdecydowani jesteśmy dotrzymać zobowiązania. Z uczuciem miłości i szczerej przyjaźni przystępujemy do przygotowań naszego teamu. Kapitan sportowy Dionys v. Ginzery przygotował plan pracy. (Piszemy o tym w wywiadzie z p. Ginzery). Do Warszawy wyjedzie ekspedycja najprawdopodobniej samolotem. Postaramy się rozegrać walkę w możliwie najlepszej formie — zakończył p. Gidofalvy.

Tak więc 27 sierpnia pozostaje terminem meczu Polska — Węgry. Madziarzy żywią nadzieję, że impreza ta przyczyni się do jeszcze większego pogłębienia stosunków sportowych nowych sąsiadów i starych... przyjaciół.

E. B.

Alex James
Po 10 dniach w Polsce
na str. 2-ej

10 najlepszych lekkoatletów
na str. 5-ej

Alice Marble
najlepsza tenisistka świata
na str. 6-ej

5 państw w Orłowie
na mistrzostwach Europy
na str. 4-ej

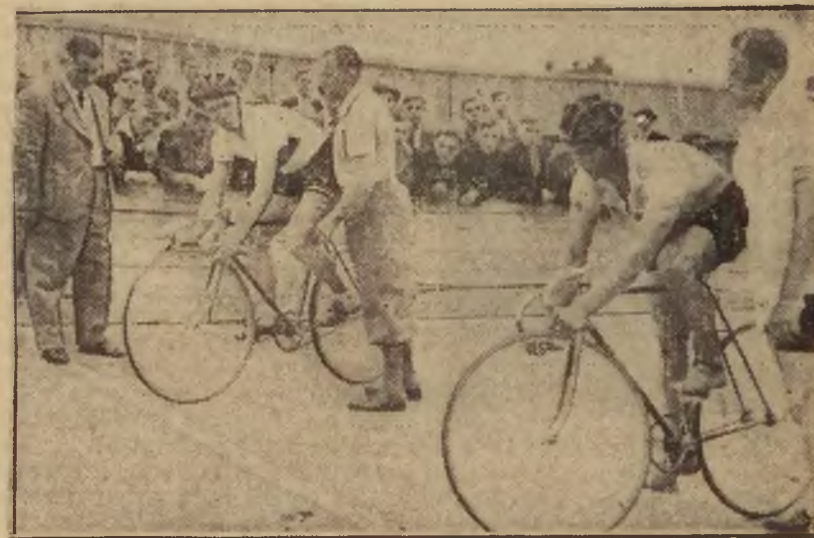
Kajakowcy zawiedli
Rozmowa z mjr. Sekundą
na str. 4-ej



NOWY REWELACYJNY BIEGACZ
Szwed Lasse Nilsson zwyciężył niespodziewanie na 5 km. Tillmana, w świetnym czasie 14:26,6.



MARBLE I STAMMERS
rozegrały finał singla pań w Wimbledonie



JĘDRZEJEWSKI POKONAŁ KUPCZAKA
w finale pierwszej eliminacji torowców na dystansie 1000 m.



WATERPOLIŚCI TP GISZOWIEC
prowadzą w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Polski

Maeki biegł jak zegarek

Jak powstał nowy rekord świata?

Helsinki, w lipcu

Jest doprawdy zdumiewające, jak dokładnie znają siebie samych fińscy sportowcy. Niedawno Taisto Maeki powiedział, z cechującą go bezpośredniością i prostotą, że rekord Szabo na 2 mile ang., jest najsłabszym rekordem długodystansowym świata, znacznie słabszym od rekordu Hoeckerta na 3 klm i że może go pobić. W czasie próby, w piątek wieczorem w stadionie olimpijskim, biegł Maeki i Pekuri według szematu na 8:54, który sobie opracowali.

Bieg odbywał się dokładnie według programu; dopiero na 300 mtr przed taśmą Pekuri zaczął uciekać myśląc, że w ten sposób ujdzie finiszowi końcowemu Maeki i wreszcie wygra. Taisto, biegnąc lekko i pewnie dogonił go po 100 mtr. Pekuri walczył zażarcie, ale stało się tak jak zawsze; mało stylowy biegacz zaczął biec co raz bardziej kurczowo — Maeki do końca pozostał swobodny i szybki.

I jeszcze jedno odbiegło od szematu. Nagle zaatakował wspaniale zbudowany, stylowy Veikko Tuominen minął Pekuriego na prostej i zaczął zbliżać się do Maekiego. Ryk rozentuzjazmowanej tą niespodzianką publiczności ostrzegł Maekiego; poderwał się on do ostatniego wysiłku. W rezultacie zamiast 8:54 zrobił 8:53.2.

Należy zapamiętać nazwisko Tuominena na rok 1940. Potrafi on biec nie tylko pięknie i stylowo, nie tylko trenować po fińsku, ale w odpowiedniej chwili sięgnąć do rezerwuaru sił.

Maeki zato dowiódł, że żaden z jego czterech rekordów świata nie jest granica jego możliwości.

Czy można sobie wyobrazić, że ani Maeki ani Tuominen nie byli bohaterami tego wieczoru. Bohaterem był mały, stary, niespożyty Martti Matilainen. Pobił on niepokonanego do roku 1936 mistrza Europy Larsa Larssona, w którym Szwedzi pokładali wielkie nadzieje. Martti ruszył do finiszu na chwilę przed rowem z wodą, wziął pięknie przeszkode i wygrał bieg 3000 mtr z przeszkodami pewnie.

REKORDY NA 2 MILE

Lista najlepszych wyników na 2 mile ang. wygląda następująco:

8:53,2 Maeki (Fin.) 1939,
8:53,5 Tuominen (Fin.) 1939,
8:54,8 Pekuri (Fin.) 1939)
8:56 Szabo (Węg.) 1937,
8:57,4 Hoeckert (Fin.) 1936,
8:57.8 Jonson (Szw.) 1937
8:57,8 Jaervinen (Fin.) 1939,
8:58 Lash (USA) *) 1937,
8:58,2 Nurmi (Fin.) *) 1925,
8:58.4 Lash (USA) 1936,
8:59.6 Nurmi (Fin.) 1931.

*) to wyniki uzyskane w hali.



TILGNER (SOKÓŁ POZNAŃ)
wobec kontuzji Gierutty, zdobył mistrzostwo Polski w pchnięciu kulą.



SZUMIŁOWSKA I MARCHLEWSKI
najlepsi pływacy pomorscy. Pierwsza zdobyła tytuły na 100 i 200 m. klas., a drugi — na 100, 200 i 400 m. dow.



ZDOBYWCY „PUCHARU BAŁTYKU"
na międzynarodowych zawodach motocyklowych w Gdyni — Dąbrowski i Mieloch. W środku starter p. Ciborski.





KAJAKOWI MISTRZOWIE POLSKI
Sobieraj (Wilki Morskie—Poznań)—mistrz na 1 km. i Lange (KPW Pomorzanin) — mistrz na 10 km.



KUCHARSKI OBOK STANISZEWSKIEGO
Tak wyglądał początek biegu 800 m. o mistrzostwo Polski w Poznaniu. Później Lwowianin zrezygnował z walki.

Alex James — chwali i krytykuje

II



W zeszłym tygodniu przyrzekłem Czytelnikom „Przeglądu Sportowego" opowiedzieć o postępach piłkarzy na obozie reprezentacji „B" w Akademii W. F. i napisać, co sądzę o poszczególnych graczach będących pod moją opieką.

Od zeszłego tygodnia zrobiliśmy bardzo wiele. Nie chcę się chwalić, ani też chwalić tak wcześnie moich chłopców, lecz jestem przekonany, że bardzo wiele skorzystają z pobytu na kursie.

Jak zaznaczyłem Polskiemu Zw. Piłki Nożnej przed przyjęciem zaproszenia do Polski, nie jestem zwolennikiem teorii, jak wielu innych trenerów, którzy wygłaszają odczyty i demonstrują taktykę gry na tablicy. Wierzę tylko w demonstrację praktyczną i dotychczas starałem się trzymać piłkarzy jak najdłużej na boisku, gdzie mogą wykazać swoje walory najdobitniej; usiłowałem także wpoić w nich zasadę, że muszą znacznie więcej i intensywniej trenować biegi. Jak pisałem w tygodniu ubiegłym, chociaż ćwiczenia z piłką prowadzą do doskonałości, cóż Wam przyjdzie z doskonałego opanowania piłki, jeżeli nie będziecie mieli dosyć sił i energii, aby biec za piłką i nie dopuścić do niej przeciwnika?

Dlatego, kiedy w czwartek rano weźmiecie do ręki „Przegląd Sportowy", w tej samej chwili chłopcy na obozie będą na pewno biegali więcej i dłużej, niż kiedykolwiek przed tym. Chociaż jestem dla nich „litościwy" w dniach meczów, kiedy sprawa biegowa może być ograniczona do paru okrążeń, piłkarze będą jeszcze musieli porządnie się nabiegać, zanim kurs zostanie ukończony.

DLACZEGO GRAŁEM 90 MINUT?

Teraz chciałbym dać Wam przykład, jak ważnym czynnikiem jest zaprawa biegowa. Jak czytaliście w poniedziałek, grałem w niedzielę na meczu treningowym. Początkowo miałem zamiar grać tylko przez 15 minut, lecz miło mi przyznać się Wam, że gra z polskimi piłkarzami sprawiła mi wielką przyjemność i dlatego pozostałem na boisku przez pełne 90 minut. Teraz powiem Wam w sekrecie: jak wiecie, przez dwa lata nie grałem w futbol, i chociaż podczas meczu nie odczuwałem zmęczenia, lecz na drugi dzień czułem się tak, jak gdyby przepuszczono mnie przez wyżymaczkę! Nie sądzę, żebym zapomniał, jak grać w piłkę nożną: brakowało mi tylko „gazu" i wytrzymałości, i chciałbym, aby każdy gracz o tym pamiętał.

Grając w meczu treningowym miałem na celu nie pokazywanie „cudów" i akrobacji, lecz wykazanie, jaką wartość posiada dla drużyny gracz, który umie szybko podać piłkę tak długą, jak krótką: pragnąłem także udowodnić, jak korzystne może być szybkie i długie podanie. Poza tym chciałem lepiej zapoznać się z mocnymi i słabymi punktami polskich piłkarzy, a grając wraz z nimi, mogłem zaobserwować je znacznie lepiej, niż gdybym tylko przyglądał się grze.

OBIECUJĄCA SZÓSTKA.

Sądzę, że byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, gdyby najbardziej utalentowani gracze mogli pozostać w Akademii W. F. na kurs następny. Starałem się skłonić P. Z. P. N. do zatrzymania sześciu graczy na dalsze dwa tygodnie, i chociaż jeszcze nie wiadomo, czy wszyscy zdołają uzyskać zwolnienie z pracy, mam nadzieję, że sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona. Gracze, których mam na myśli, to: **Baran, Pochopin, Pytel, Gendera, Młynarek i Jabłoński.**

Wielka szkoda, że Baran uległ kontuzji na czwartkowym meczu treningowym z PWATT-em. Dotyczy to także Pytla i Gendery, chociaż kontuzje dwóch ostatnich były znacznie mniej poważne i w Anglii żaden gracz nie przejmowałby się nimi zupełnie.

Obserwując Barana na meczu Cracovia — Warszawianka i podczas kilku pierwszych dni w obozie, uderzyło mnie w pierwszym rzędzie, że jest to chłopiec po prostu kipiący entuzjazmem do gry i chętny do treningu tak na bieżni, jak na boisku. Jest to jeden z najbardziej obiecujących skrzydłowych, jakich ostatnio widziałem. Mam zwyczaj porównywać polskich piłkarzy i instruktorów do graczy zagranicznych, z którymi zetknąłem się w czasie mojej kariery piłkarskiej, i muszę powiedzieć, że Baran posiada wiele cech, które przypominają mi Alexa Jacksona, byłego skrzydłowego reprezentacji Szkocji oraz klubów Huddersfield i Chelsea.

Na drugim skrzydle Pochopin nie potrzebuje wiele się uczyć, gdyż jest już niewątpliwie doświadczonym piłkarzem. Mimo to wydaje mi się, że jest on typem gracza, który w Anglii określamy mianem „harum scarum" a więc „gracz na wariata". Traktuje on grę w futbol tylko jako zabawę. Nie jest to bardzo rozsądne stanowisko, gdyż ufam, że Pochopin mógłby stać się skrzydłowym wielkiej klasy, gdyby odnosił się do gry bardziej poważnie i więcej myślał podczas meczu, zwłaszcza wtedy, gdy jest z dala od piłki.

DOBRZY I... LENIWI.

Weźmy teraz trójkę środkową: Pytel, Gendera, Młynarek. Wszyscy trzej byliby w stanie przysporzyć wiele kłopotu pierwszorzędnym obrońcom angielskim swoimi zmianami, podaniami i wzajemnym „znajdowaniem się" na boisku. Nie mogę im wiele zarzucić oprócz tego, że są leniwi i za powolni, nie chcą się cofać do tyłu dla zajęcia stanowisk i krycia graczy przeciwnej drużyny. Mimo tych błędów gra z nimi w niedzielę była dla mnie prawdziwą przyjemnością i z satysfakcją przyglądałem się z tyłu boiska ich zagraniom. Oczywiście muszą się jeszcze niejednego nauczyć, podobnie jak obaj skrzydłowi. Jednak nawet ja po siedemnastu latach gry w piłkę nożną uważam, że mógłbym jeszcze nauczyć się niejednego, i dlatego mam nadzieję, że chłopcy nie wezmą mi za złe tej krytyki.

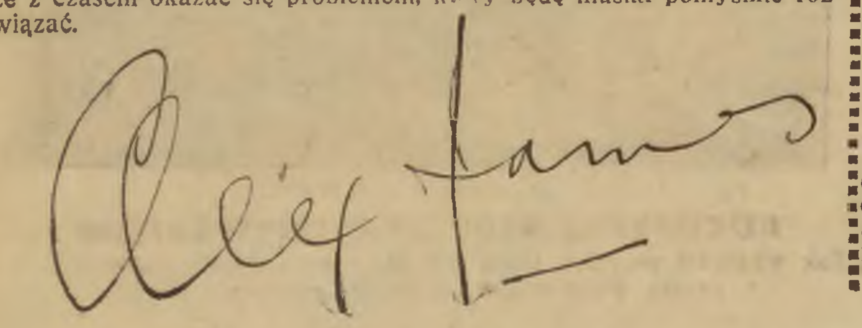
GRACZ INNEGO TYPU.

Co do prawego pomocnika Jabłońskiego, to moje zarzuty skierowane w stronę graczy ataku w żadnym wypadku nie mogą stosować się do niego. Ten gracz nie tylko nie jest leniwy, lecz patrząc na niego wydaje mi się, że nigdy nie ma za dużo roboty. Nie ustaje w pracy ani na chwilę, i chociaż brak mu jeszcze umiejętności i techniki, które posiadają jego koledzy, wyrównywa skutecznie te braki zdobywaniem terenu i pilnowaniem przeciwnika. Jeżeli będzie stosował się do wskazówek p. Spoidy i moich, wkrótce pozbędzie się braków w opanowaniu piłki, które dziś jeszcze posiada.

Wszyscy powyżsi gracze stanowiliby nielada „gratkę" dla każdego pierwszoligowego klubu angielskiego i mam nadzieję, że uda im się pozostać na obozie przez następne dwa tygodnie, aby móc w pełni skorzystać z pobytu na kursie.

DEFENSYWA — PROBLEMEM.

Na zakończenie muszę podkreślić, że po miesiącu pobytu w Polsce chciałbym zobaczyć u Was graczy defensywnych na tym samym poziomie, co Wasi napastnicy. Tak mecz ligowy Cracovii z Warszawianką, jak i mecz treningowy, w którym brałem udział, przekonał mnie, że polscy gracze defensywni stoją znacznie niżej od linii napadu, i to może z czasem okazać się problemem, który będę musiał pomyślnie rozwiązać.



Węgrzy przed meczem z Polską

Szeroki program przygotowawczy piłkarzy

Budapeszt w lipcu.

Rozwiały się wszelkie wątpliwości. Następca dra Dietza, nowy węgierski kapitan sportowy vitez Dionys Ginzery, inżynier miejskich zakładów elektrycznych, kierownik Elektromosu, objął urzędowanie. Dr. Inż. Genzery wie już o tym, że mecz z Polską odbędzie się z całą pewnością 27 sierpnia w Warszawie.

Co jest najgorętszym życzeniem nowego kapitana?

By wygrać pierwszy swój mecz! A pierwszą tą próbą będzie właśnie spotkanie w Warszawie, to też p. Ginzery nakreślił szerokie plany, które oczekują zatwierdzenia ze strony „Krajowego senatu dla wychowania fizycznego".

Jak wyglądają te plany? Czy Węgrzy grając z Polską będą rzeczywiście w niedogodnej sytuacji? Czy walka o puchar środkowej Europy, pełne lato, data meczu bezpośrednio przed rozpoczęciem sezonu jesiennego, przemęczenie — będą czynnikami, które zaważyć mogą ujemnie na szali? W jaki sposób doprowadzi nowy wódz armię swą do pełnej bitności? — Na wszystkie te pytania otrzymujemy zdecydowaną odpowiedź.

— Przede wszystkim skorzystam z pomocy trenera — powiada p. Ginzery.

— Najbardziej odpowiednim na to stanowisko będzie Stefan Toth. Z końcem lipca zestawimy listę kandydatów. Kluby otrzymają dyspozycję by rozpocząć trening już z początkiem sierpnia. Do 9 sierpnia kandydaci pracować będą w ramach swych towarzystw. Gdyby jeden lub oba węgierskie kluby (FTC i Ujpest) dostały się do finału Mitropacup wówczas na graczy reprezentacyjnych nałożony zostanie obowiązek kontynuowania zaprawy, tak by 9 sierpnia mogli wziąć udział w treningu związkowym.

P. Ginzery i opinia sportowa Węgier, która obserwowała postępy polskiego piłkarstwa, biorą przygotowania te bardzo poważnie, świadczy o tym szczegółowy program, który przedstawia się następująco:

13 sierpnia drugi wspólny trening ewent. gra na dwie bramki. 15 sierpnia mecz z silnym partnerem sparingowym, 20 sierpnia wszyscy gracze uczestniczą w pierwszych grach ligowych. Jeśli by zdecydowano się przesunąć inaugurację mistrzostw (dla uniknięcia ewent. kontuzji) wówczas odbył by się znów mecz sparingowy. 23 sierpnia ostatni trening a 26 sierpnia odlot samolotem do Warszawy.

P. Ginzery uważa, że trzygodzinny lot będzie mniej męczący, niż jazda koleją, to też ze strony graczy nie powstaną objekcje.

Stefan Toth, którego przewiduje się na posterunek trenera nie jest nowicjuszem. Był doskonałym graczem reprezentacyjnym w Nemzeti a później w Ferencvaros. Niski grubasek przezwany „Potya" był jednym z najgroźniejszych skrzydłowych. Po przejściu w stan spoczynku objął funkcję trenera w F.T.C. a po tym wyjechał do Włoch, gdzie go wysoko ceniono. Wychowankiem Totha jest słynny skrzydłowy Colaussi, jemu też ma Triestina wiele do zawdzięczenia.

Włosi i dziś jeszcze interesują się Tothem, jednak postanowił on pozostać w kraju, gdzie uczy Elektromos. Toth jest najlepszym węgierskim trenerem. Łączy w sobie doświadczenia starego praktyka z doskonałą wiedzą teoretyczną. Jest on zwolennikiem nowoczesnych metod gry.

Jaki będzie skład reprezentacji, tego nikt nie wie. Wiele zależy od kondycji graczy, uczestniczących w Mitropacup. Tyczy się to przede wszystkim dr. Sarosiego, Zsengellera, Adama, Vincego, Szücsa, Balogha, Sarosiego II, Gyetvaia, Kiszely'ego, Lazara, Tatraia i in.

Gracze Hungarii znajdują się na łatwym tournee północnym, to też można na nich liczyć. Inż. Ginzery chciał by zresztą zatrudnić młodzież, która wnosiłaby do walki więcej ognia i temperamentu. Nie będzie więc niespodzianką, jeśli w drużynie przeciw Polsce znajdą się nowe nazwiska.

Jak powiedzieliśmy jednak — zawczesne dziś już mówić o składzie. Pewne jest tylko to, że nie znajdą się w nim zblazowane gwiazdy, których jedyną bronią jest technika. Do Warszawy zjedzie więc dobrze przygotowana reprezentacja Węgier. Celem jej będzie wyrównanie porażek, które mocno podważyły autorytet węgierskiego piłkarstwa w okresie między lutym i czerwcem.

Eugen Bano.

Z Belgii nic

Projekty afrykańsko-palestyńskie

Inaczej rozmawia się przy dobrym nastroju bankietowym, a inaczej układają się sprawy oglądane z perspektywy stołu obrad, w szarej codzienności.

W Łodzi uzgodniono z delegatami Belgijskiego Związku Piłki Nożnej termin rewanżu. Miał nim być 3 grudnia br. Belgowie uzależnili akceptowanie od ostatecznej decyzji swego Zarządu. Wypadła ona negatywnie. Belgowie nie mogą grać z Polską nie tylko w grudniu, ale w całym sezonie 1939-40. Znaczy to, że ewent. możliwości były by na jesieni 1940 r.

Ponieważ PZPN-owi zależy na przedłużeniu tegorocznego sezonu, z uwagi na Olimpiadę, powrócono do planów palestyńsko-afrykańskich. Obawiamy się, że pozostaną one w sferze marzeń, szczególnie gdy pertraktacje potoczą się w... wschodnim tempie. Dlatego też radzilibyśmy — na wszelki wypadek — mierzyć mniej daleko i szukać łatwiejszego kontaktu.

Podajemy konkretnie. Wysondowanie możliwości tournee po Grecji z ewentualnym wypadem na Maltę. Grecy chętnie goszczą obce drużyny w czasie Bożego Narodzenia, interesowali się już kiedyś piłkarzami polskimi. Można by grać w Salonikach i Atenach. Za pośrednictwem Greków można by nawiązać pertraktacje z Maltą, z którą utrzymują kontakt. Garnizon Malty jest wysoce usportowiony i gościł już wielokrotnie obce drużyny. Przypuszczamy, że w obecnym układzie stosunków politycznych chętnie powitano by tam piłkarzy polskich.

Kadra reprezentacyjna w Radomiu

Radom dawno już ubiegał się o „zaszczyt" goszczenia reprezentacji. Tym razem spełnią się życzenia radomian, gdyż 22 b. m. wybiera się do nich drużyna Obozu z Bielan.

Będzie to rzeczywiście pierwszorzędny zespół. W składzie znajdują się bowiem gracze drugiego kursu, a więc przeważnie przedstawiciele pierwszej naszej reprezentacji.

Poza tym program obozu przewiduje na bieżący piątek mecz treningowy z PZL. W sobotę nastąpi rozwiązanie obozu, a w poniedziałek zjedzie druga partia.

ŹLY STAN MRUGAŁY!

Stan zdrowia Mrugały pogorszył się do tego stopnia, że zaczyna budzić poważne obawy. Jak nas informują, Mrugała leży ciągle w stanie półprzytomności.

Tatuś, bramkarz Ruchu, wstąpił w związki małżeńskie. Ślub odbył się dnia 10 lipca rb. w Chorzowie Batorym.

Polonia pewna jest swego w rewanżowym meczu z Ruchem. Wystąpi coprawda bez zawieszonego Kisielińskiego, ale chorzowianie będą w bardziej rozwodnionym składzie. W barwach Polonii wystąpią: Strauch, Szczepaniak, Gierwatowski, Bzdak, Nyc, Wolańczyk, Jaźnicki, Stańczuk, Odrowąż, Brzozowski, Drozdowski.

Początek meczu o 17.30, boisko przy Konwiktorskiej. (r)

Ruch wyjeżdża do Warszawy zasilony Wodarzem, który już wyleczył się z kontuzji i ukończył ćwiczenia wojskowe. W bramce zagra Tatuś, w obronie Gemza i Dziwisz, pomoc Mikunda, Skrzypiec, Fica, atak Przycherka, Słota, Skóra, Malcherek, Wodarz.

LEGIA PRZYGOTOWUJE SIĘ SUMIENNIE

W obozie Legii poznańskiej po odniesionym zwycięstwie w niedzielnym spotkaniu z ŁKS-em zapanowała duża radość. Została ona nieco przyćmiona po nadejściu wiadomości o zdecydowanym zwycięstwie Starachowic nad Gryfem toruńskim. Legia do najbliższego spotkania rewanżowego wystąpi w tym samym składzie, który walczył tak skutecznie z ŁKS-em.

ŁKS NIE TRACI WIARY.

Katastrofalna porażka ŁKS-u w Poznaniu, uczyniła w łódzkich kołach sportowych przygnębiające wrażenie.

— Mieliśmy pecha w Poznaniu, nie mamy zresztą szczęścia do boiska Warty — mówi nam kierownik sekcji i ekspedycji, prezes Konopka. Normalnie, Legia na swoim boisku nie jest lepsza od nas i powinniśmy ją zwyciężyć bez większego trudu. Niestety kilku naszych graczy i to właśnie rutynowanych zawiodło kompletnie. Zawiódł zupełnie Andrzejewski, który ma na sumieniu dwie bramki. Legia prowadziła w 10-ej minucie 2:0, a kiedy byliśmy bliscy wyrównania, w ostatniej chwili przed przerwą Andrzejewski zawinił trzecią bramkę. W tych warunkach trudno już było wygrać, tymbardziej, że chłopcy kondycyjnie nie dopisali. Nie popisał się Gałecki, beznadziejnie wypadł Tadeusiewicz, bez wartości była lewa strona Król — Czech. Lewandowski sam nie mógł nic zrobić, był obstawiony przez trzech legionistów. Jeden Karasiak dwoił się i troił, szedł odważnie, będąc wzorem dla innych.

— Nie powiodło się w Poznaniu, musi się jednak udać w Toruniu.

Doświadczenie z meczu poznańskiego skłoniło kierownictwo ŁKS-u do poczynienia zmian w drużynie, która jedzie do Torunia na spotkanie z Gryfem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wyglądać będzie nast. Piasecki (Andrzejewski w rezerwie); Karasiak i zamiast Gałeckiego — Cichomski; Korporowicz, Pegza i Nowak; Miller, Koczewski (!), Lewandowski, Król i Rudnicki. Wraca na boisko Koczewski po dwumiesięcznej blisko przerwie spowodowanej operacją ślepej kiszki.

SENSACYJNY REMIS RUCHU

K. S. Ruch wystąpił do meczu ćwierćfinałowego o puchar wojewody Grażyńskiego — z B klasowym „Śląskiem" Tarnowskie Góry — w pełnym ligowym składzie za wyjątkiem Wodarza i Peterka. Wynik brzmiał 1:1.

Zdekompletowane składy

Ostatnie mecze ligowe letniego sezonu

Co się odwlecze, nie uciecze! Polonia, która miała wielką ochotę rozegrać spotkanie z Ruchem przed tygodniem, zarobiła na czysto na odmowie Ślązaków.

Ruch przyjedzie w niedzielę bez zdyskwalifikowanego Wilimowskiego, a co oznacza brak jego w ataku, o tym wszyscy wiemy.

Ostatnie występy Ruchu nie wzbudziły entuzjazmu. Remisowy mecz o puchar woj. Grażyńskiego z drużyną niższej klasy, potwierdza wersję o chwilowym kryzysie.

W tych warunkach szanse Polonii gwałtownie wzrosły, o ile naturalnie nie pokaże się, że przerwa odbiła się ujemnie na kondycji zawodników.

Ze względu na wyrównanie sił, mecz niedzielny zyskuje naturalnie na atrakcyjności.

W niewesołej sytuacji znalazła się Pogoń, która wybiera się do Cracovii. Będzie ona zmuszona zrezygnować aż z pięciu ligowych graczy: Matyasa (kontuzja i dyskwalifikacja), Lemiszki, Hanina, Majowskiego i Wasiewicza (dyskwalifikacja). A lista ta może się jeszcze powiększyć o Sumarę i Schmidta (kontuzjowani).

Uzupełnienie aż tak wielkiej luki nie przyjdzie łatwo. Pogoń zmuszona będzie sięgnąć do rezerwuaru młodszych graczy i... weteranów. W tych warunkach szanse jej w Krakowie, i tak niewielkie, jeszcze bardziej zmaleją. Inna rzecz, że czasami gruntowne odmłodzenie robi cuda. Młodzi mają ambicję, grają ofiarnie i... osiągają lepszy rezultat, niż zblazowani starsi. Zryw taki starczy przeważnie na jeden lub dwa razy. Pogoń będzie naturalnie zadowolona, jeśli drużyna jej zdobędzie się choćby na jeden taki „wyskok".

Nie będzie to zresztą łatwe, gdyż Cracovia, mimo niezbyt fascynujących wyników, jest na ogół w dobrej formie. Pająk będzie dla młodych napastników lwowskich trudną zaporą, podobnie zresztą jak i linia pomocy. Niełatwo też przyjdzie niedoświadczonej defensywie Pogoni dać sobie radę z kombinującym atakiem krakowian.

Starachowice czy Legia

Decydująca walka o mistrzostwo I-ej grupy

Wysoka porażka ŁKS zmieniła gruntownie sytuację w grupie I-ej. Wprawdzie teoretycznie łodzianie mają jeszcze szanse wydostać się na czoło, jednak w praktyce będzie to sprawa skomplikowana. Zresztą nie chodzi o papierowe kalkulacje. Bardziej miarodajny jest fakt, że ŁKS załamał się tak katastrofalnie w decydującej fazie rozgrywek. Trudno więc uwierzyć, by gracze łódzcy mogli zdobyć się jeszcze na nadludzki zryw.

Zresztą o stanie moralnym zespołu przekonany się już w niedzielę. Wizyta w Toruniu będzie poważną próba wytrzymałości nerwowej łodzian. Wygrać będzie dość trudno. Gryf skompromitował się wprawdzie gruntownie w Starachowicach, jednak na własnym boisku nie zrezygnuje tak łatwo z punktów. Łodzianie mieli by jeszcze jako takie szanse, gdyby sami wygrali a równocześnie gra drugiej pary przyniosłaby remis.

Po dość niefortunnym starcie, Legia pokazała pazurki. Występ jej w Starachowicach będzie pierwszorzędną atrakcją. Kto wie czy, mecz ten nie odegra decydującej roli. Gdyby Legii udało się wygrać wówczas była by pierwszym faworytem na mistrza swej grupy. Ze względu na własne boisku należy jednak liczyć się raczej ze zwycięstwem gospodarzy, którzy już w Poznaniu trzymali się bardzo dobrze i ulegli Legii tylko różnicą jednej bramki.

W drugiej grupie na czoło wysunie się znów Fablok. Z chwilą gdy wygrał w Sosnowcu nie mamy powodu wątpić, że uda mu się to również w Chrzanowie. Zwycięstwo jednak niczego nie przesądzi. Decyzja zapadnie dopiero w meczu rewanżowym ze Śląskiem w Świętochłowicach.

Unia lubelska sprawiła przykrą niespodziankę policjantom w Łucku, bijąc ich na głowę, mimo że nie tak dawno jeszcze dotrzymali oni doskonale kroku Junakowi. Mecz lubelski pomiędzy Unią i Junakiem zadecyduje prawdopodobnie o mistrzostwie grupowym. Zwycięstwo pozwoliłoby drohobyczanom spokojnie odsapnąć i bez zdenerwowania oczekiwać dalszych wydarzeń. Klęska skomplikowałaby sytuację i wówczas decydujące znaczenie miałyby już dalsze spotkania Unii. Przegrana drohobyczan w Lublinie świadczyłaby niezbyt pochlebnie o ich rzeczywistych kwalifikacjach.

Wedle programu rozwija się sytuacja w czwartej grupie, gdzie Śmigły zmierza do celu utartym szlakiem.

Kryzys „bankietowy" w Białymstoku

W Białymstoku odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie BOZPN celem zlikwidowania kryzysu, trwającego od meczu z Litwinami.

Po meczu z drużyną litewską L.G.S.F. Zarząd Miejski urządził bankiet, na którym preliminowana przez Zarząd Miejski suma została przekroczona. Zarząd zwrócił się o pokrycie deficytu do organizatorów meczu tj. klubów Strzelca i Makabi. Prezes BOZPN p. Bannet przyrzekł w imieniu Strzelca i Makabi sporną kwotę wpłacić.

Jednak Makabi, nie będąc na bankiet zaproszona, odmówiła wpłacenia przypadającej na nią kwoty. Prezes Bannet czując się tym dotknięty, zażądał satysfakcji od klubu Makabi. Makabi, nie poczuwając się swoim postępowaniem do obrażenia p. Banneta i tym samym do obowiązku dania satysfakcji, odmówiła przeproszenia go. Wobec powyższego prezes podał się do dymisji, wskutek czego w myśl statutu PZPN nastąpiło rozwiązanie Zarządu BOZPN.

W sprawie incydentu trwającego już dłuższy czas, interweniował kierownik Okr. Urzędu WF i PW w Grodnie ppłk. Janowski, który zaproponował dla zlikwidowania zatargu arbitraż. Na arbitraż którego podjął się komendant Obwodu PW w Białymstoku mjr. Redl Makabi wyraziła zgodę. P. prezes Bannet jednakże odmówił poddania się arbitrażowi.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dokonało wyboru Zarządu w składzie poprzednim z prezesem Bannetem na czele. Obecny na zebraniu wiceprezes p. Miklasz oświadczył w imieniu swoim, p. Banneta i inż. Łupińskiego kapitana związkowego i referenta wyszkoleniowego, że wyboru do nowych władz nie przyjmują. Wobec powyższego kryzys na dal pozostał nie zlikwidowany, co odbija się ujemnie na białostockim piłkarstwie, i tak już stojącym na bardzo niskim poziomie.

Należy ubolewać że na zebraniu nie był obecny delegat PZPN, pomimo że o całej sprawie zatargu PZPN został powiadomiony. Warto zaznaczyć, że zebranie większością głosów zaaprobowało stanowisko zajęte przez Makabi w tej sprawie. Naszym zdaniem sprawą likwidacji zatargu w BOZPN winien zająć się PZPN i to w czasie jak najkrótszym. (D)

Błogosławieństwo „protektoratu"

Sport czeski wykańcza się coraz dokładniej

Praga, w lipcu.

Szybkie wyeliminowanie drużyn czeskich z rozgrywek o puchar środkowo-europejski nie było dla opinii czeskiej wielką niespodzianką. Obecna ciężka atmosfera protektoratu nie sprzyja rozwojowi sportu.

Wyraz temu dała opinia czeska w konkursie, zorganizowanym przez jedno z miejscowych pism na temat meczu Sparta — Ferencvaros. Odpowiedź miała być krótką analizą meczu i omówieniem przyczyn porażki. Wyniki konkursu — odpowiedzi było około 100 — przeszły najśmielsze oczekiwania organizatorów i zostały skrzętnie ukryte przed władzami. Większość bowiem uczestników, rezygnując z nagród, ukryła się pod pseudonimami i zrzuciła całą winę na panujące stosunki.

Na tym zakończony został piłkarski sezon w Czechach i na Morawach. Sparta i Slavia zamiast finałów doczekały się feryj.

Warto więc teraz zajrzeć do innych działów sportu.

W sferach tenisowych zapanowało znów przygnębienie. Po zezwoleniu na udział w Wimbledonie, spodziewano się dalszych wyjazdów za granicę. Ale Czechów nie puszczono już na mistrzostwa Szwajcarii. W tych warunkach Czesi oczekują szybkiego zgaśnięcia gwiazdy Drobnego, który w roku ubiegłym, dzięki licznym, trudnym walkom, zrobił wielkie postępy.

Jeszcze gorzej jest w sporcie automobilowym. Od szeregu lat jego punktem kulminacyjnym był wyścig p. t. „Masarykovy Okruh" w Brnie. Była to jedna z największych imprez w Europie i gromadziła na starcie wszystkie znakomitości automobilowe i tłumy publiczności. Niemcy nie zezwolili na organizację tej imprezy.

W boksie jest sytuacja katastrofalna. Trzyma się jeszcze boks zawodowy, amatorski upadł zupełnie. Wskrzeszenie jego powierzono byłemu mistrzowi wagi ciężkiej Ambrozowi, który sam prowadzić miał treningi, ale po szumnych zapowiedziach, wszystko zamarło. Jedyny występ czeskich bokserów w ostatnim okresie, to wyjazd reprezentacji Moraw do Berlina, jako zastępców... Poznania. Brneńczycy przegrali 3:13.

Nie lepiej jest w lekkiej atletyce. Przegrany niedawno międzymiastowy mecz Praga — Brno wykazał zupełny brak klasy. Jedynym przyjemnym momentem było zwycięstwo... Jandery w biegu 110 m przez płotki. Ale nie jest to stary, znany dobrze z meczów z Polską Jandera, tylko jego syn. Poszedł w ślady ojca, który biegał jeszcze dwa lata temu.

P. MACHNICKI KIEROWNIKIEM OŚRODKA W. F.

P. Andrzej Machnicki z Katowic, dotychczasowy trener Okr. Ośrodka W. F. i P. W. został ostatnio zamianowany kierownikiem tego ośrodka. P. Machnickiego zna ogół sportowy od dawna, prowadził on przecież większość kursów i wszelkiego rodzaju obozów aranżowanych na G. Śląsku. (r).

Odpowiedzi Redakcji

P. Pachn. Leszno. Wiadomość otrzymaliśmy za pośrednictwem komunikatu jednej z agencji.

Pp. B. Dond. i M. Parz. Notatki Panów zamieścić nie możemy, gdyż nie prowadzimy polemik, dotyczących wiadomości, ukazujących się w innych pismach.

P. Edward Pis — Równe. 1) Propozycję Pana rozważymy. 2) 23.VII Szeged — Polonia i 25.VII Szeged — Obóz piłkarzy; (p. n). 4 — 6.VIII Polska — Jugosławia (tenis); 27.VIII Polska — Węgry (piłka nożna).

Czytelnik z Łodzi. 1) Baskowie — Blasco, Treso, Aedo, M. Claurren, Muguerra, Echevarria, Gorostiza, Regueiveo, Langarva, Larrinaga, Emilin, 2) Bologna — Ferrari, Gasperi, Fiorini, Albaneese, Maini, Rigotti, Reguzzoni, Scagliotti, Busoni, Biavatti, Liquera, 3) Włosi — Veriturini, Foni, Rawa, Baldo, Piccini, Locatelli, Trossi, Marchini, Bertoni, Biagi, Gabriotti.

Pod batutą Alexa Jamesa



1) Przede wszystkim trochę gimnastyki, 2) Fragment z meczu treningowego, 3) Pp. Spojda, James, Kałuża i Giełda przy dobrym obiadku dzielą się spostrzeżeniami, 4) Trener James wykłada po angielsku przebieg ćwiczenia, które p. Giełda przetłumaczy kursistom, 5) Odpoczynek w cieniu drzew, 6) Alex James, 7) Po ciężkiej pracy przyjemnie jest ochłodzić się w basenie, 8) Ćwiczenie w wózkowaniu (pierwszy z prawej Kossok), 9) Kursiści i drużyna sparringowa Fortu Bema, 10) Dziesięć okrążeń dookoła boiska.

Sobieraj wygrał by z Langem

na mistrzostwach Polski w Pucku



PRASSÓWNA
Kajakowa mistrzyni Polski otrzymuje gratulacje od mira Sekundy

— Jak wypadły mistrzostwa w Pucku, zwracamy sęi do znanego entuzjasty sportu kajakowego, p. mir. Sekundy? Dlaczego nie startował Sobierai na 10.000 m?

— Biegi żaglowe przyniosły wyniki na ogół zadawalające, biegi wiosłowe natomiast — zawiodły nasze oczekiwania. Wynikałoby stąd, że u tych drugich zwłaszcza, treningi nie były prowadzone dosyć systematycznie. Na nieregularność treningów wpłynęły zresztą najrozmaitsze okoliczności. Wiemy jednak, że wyniki pogorszyły się znacznie nie tylko u nas. Tak było również i w lekkiej atletyce, tak było i w innych dyscyplinach.

— W pracy napotykamy zresztą na liczne przykrości. Ot, tak dla przykładu, jak poznańska dyrekcja kolei traktuję sprawe, nie zwalniając Sobieraja, zawodnika o międzynarodowej sławie — na mistrzostwa. Poznańczyk „wyrwał" się dopiero na niedziele i dlatego też nie mógł uczestniczyć w jedynce na 10 km.

— Panie majorze, a gdyby Sobieraj startował na 10 km, byłby pokonał Langa?

— Ależ niewątpliwie! Lange nie ma przecież żadnej techniki, tylko siłę. Co do tego zawodnika istnieje zresztą szereg błędnych mniemań. Należy jednak pamiętać, że Sobieraj jest wicemistrzem świata, a Lange startuje dopiero od dwu lat, zagranicą jeszcze nie był. Potrwa jeszcze lata, zanim dogoni poznańczyka.

Pyta pan o sprawy bieżace? Przygotowujemy się do regat miedzyokręgowych, które odbędą się 3 września w Augustowie. Jeśli natomiast chodzi o turystykę, to myślimy przede wszystkim o dorocznym spływie do Zaleszczyk, na święto winobrania. Dojść ma do skutku również spływ do Kowna; ostateczne decyzje w tej sprawie zapadną jednak dopiero w przyszłym tygodniu i wtedy pana chętnie poinformuję o dalszych naszych przedsięwzieciach. (r).

*

W drugim dniu VII mistrzostw kajakowych Polski odbyły się w Pucku przy niezbyt dobrej pogodzie następujące konkurencje:

Kajaki żaglowe — dwójki „P 15" trasa 10.000 m: 1) Grzesiak i Nurek (Puck) w czasie 2:24:53, 2) Mirkom sław i Trella (Puck) 2:49:41, 3) Marczewski i Zienkiewicz (Kostopol) 3:14:47.

Kajaki żaglowe „P 7" trasa 10.000 m 1) Mo kow ki i Dra ng (Puck) 1:45, 2) Betlejemski i Langa (Puck) 2:58:34.

Kajaki wyścigowe pań jedynki, trasa 600 m: 1) Prassówna (Toruń).

Kajaki dwójki wyścigowe panów — trasa 1.000 m: 1) Lange i Dolewski (Toruń) 4:04,3, 2) Korzep i Cywiński (Toruń) 5:02,6

Jedynki wyścigowe panów — trasa 1.000 m 1) Sobieraj (Poz.) 5:09,8, 2) Błaszkiewicz (Chełmża) 5:14,4.

Czekamy na rekordy w Bielsku

Pływacy muszą wreszcie wykazać postępy

Zapowiadając pływackie mistrzostwa Polski staraliśmy sie co roku stwierdzić postęp naszego sportu pływackiego, chociażby na skutek coraz większej ilości zgłoszeń. Były konkurencie (np. 200 m st. dow.), do których przed dwoma laty stawało 21 zawodników, a w roku ubiegłym — 22. Finałowy wyścig poprzedzały trzy przedbiegi.

Dziś w XVIII roku mistrzostw, najliczniej obesłaną konkurencia iest 100 m st. dow. — zgłoszonych 14 zawodników. Jeszcze tylko w jednej konkurencji (200 m st. dow.) liczba startujących przekracza 10.

Czyżby więc upadek pływactwa w Polsce?

Nie jest tak tragicznie, choć sytuacia nie jest bynajmniej różowa. Głównym powodem zmniejszenia ilości startujących w klasie mistrzowskiej jest zastrzeżenie minimów. Dawniej do startu w mistrzostwach uprawniało u-1:10, dziś 1:08.



NAJLEPSZA PARA LWOWA
w pływaniu 100 m. stylem klasycznym — Wójcicka i Chorzowski.

To jest główny powód, ale nie jedyny. Są jeszcze inne. Oto na liście startujących brak zupełnie zgłoszeń z Poznania i Krakowa. O ile „zrozumiałą" jest absencja Krakowa, którego kluby spóźniły się ze zgłoszeniami o dwa dni (!), o tyle bardziej oryginalna jest motywacja Poznania. Otóż Poznań postanowił nie obsyłać mistrzostw, protestując w ten sposób przeciwko urządzaniu mistrzostw w Bielsku (!).

Nieobecność Poznania jest tym przykrzejsza, że właśnie tam spędził pierwszy miesiąc trener Stepp i na mistrzostwach zawodnicy poznańscy powinni byliby wykazać się jakie postępy zrobili.

Niewiele brakowało, by lista startowa była uboższa jeszcze o zespół Dęku katowickiego Klub zalegał ze składkami, jeszcze w poniedziałek P.Z.P. postanowił nie dopuścić go do startu. We wtorek nadszedł jednak list, w którym ślązacy wyrażają ubolewanie, że nie są w tej chwili w stanie uregulować należności, że uczynią to w najbliższych dniach, proszą o rozłożenie na raty. Ze względu na to, że list został wysłany przed zamknięciem terminu spłaty, P.Z.P. przychylił się do prośby i dopuścił ich do startu.

Wszystko to jednak nie tłumaczy faktu, że pływactwo nasze w dalszym ciągu nie nadąża za innymi państwami. Dzięki pracy trenera Steppa nasza klasa mistrzowska wzbogaciła się o kilku nowych młodych zawodników, żaden z nich nie osiągnął dotąd jeszcze poziomu europejskiego. A przecież już trzeci rok pracują oni pod opieką i kierunkiem amerykańskiego trenera.

Może mistrzostwa bielskie obalą nasz pesymizm, może wylonią one jakiegoś mistrza europejskiego formatu. Czy wolno nam jednak spodziewać się niespodzianki?

Wielkich chyba nie. Może Jedryek zdopingowany obecnością Bocheńskiego zdobędzie się na polepszenie swoich rezultatów. Może zejdzie na 100 m poniżej 1:04, może pobije stary rekord na 400 m lub na 1500 m. Może Kummant wymaże z tabeli rekord Karliczka na 100 m st. grzbiet? A może Heidrich? A może wreszcie Bocheński zgotuje nam największą niespodziankę

U pań sygnalizują wielką forme Dawidowiczówny. Nie wiadomo natomiast z czym wróciła z Włoch Kratochwila. W każdym bądź razie w st. dow. powinien paść rekord. Powinien również paść w stylu grzbietowym. Banaszewska stanie dobrze przygotowana. W stylu klas. Bollówna nie potwierdziła na mitrzostwach okręgowych rekordowej formy

Niemniej ciekawe niż walka o tytuł będą walki o dalsze miejsca. Młodzi pływacy przedstawiają na ogół wyrównany poziom. Np. Kuncelman, Białyński, Marchlewski pływający w granicach 1:06—1:07 powinni w ogniu walki obniżyć swoje rezultaty. Tak samo w st. klas. Iwanowski i Woźnicki lub u pań w st. grzbiet. Fonfara i Pastorówna.

Szkoda, że wśród startujących brak jeszcze Kierysia z KSZO., który w roku ubiegłym prezentował sie bardzo korzystnie w st. dow

XVIII mistrzostwa będą trzecimi z kolei odbywającymi się w Bielsku. Fakt ten jest najlepszym dowodem, że miasto to stało się twierdzą polskiego pływactwa, że znalazł on tam należyte zrozumienie i cieszy się wyjątkową opieką.

W Bielsku przeprowadzono specjalnie szereg inwestycyj, aby stworzyć większą wygodę dla widzów. Między innymi wybudowano wspaniały budynek restauracyjny z olbrzymią werandą.

Duże rozgoryczenie wywołało w poznańskich kierowniczych sferach oraz klubach pływackich stanowisko PZP w sprawie przydzielenia mistrzostw Polski Bielskowi. Okręg poznański po rezygnacji Grudziądza z organizacji tych mistrzostw otrzymał ofertę z PZP. Okręg poznański gotów był przyjąć dość wygórowane warunki. Poczyniono starania o uzyskanie potrzebnych funduszy, pływalnia jest reprezentacyjna. Tymczasem nadszedł zamiast odpowiedzi z Warszawy komunikat PZP zawiadamiający okręg poznański, że mistrzostwa odbędą się w Bielsku.

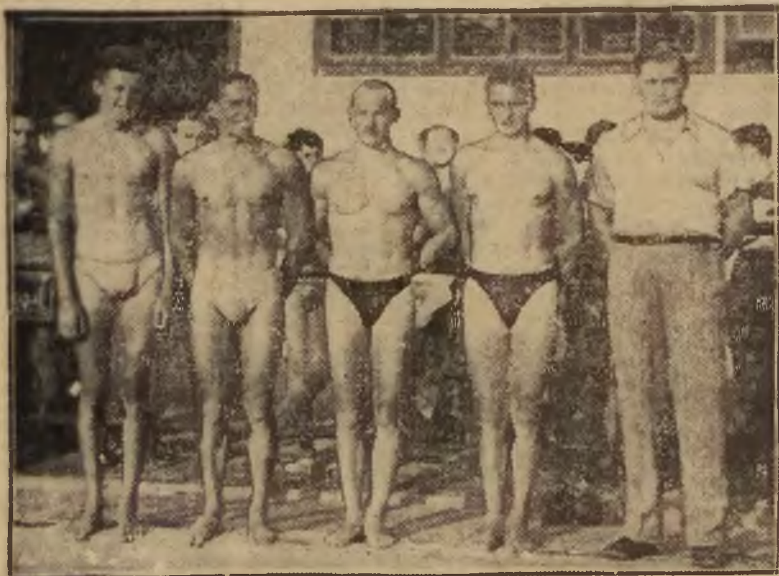
Nie pomogła telefoniczna interwencia w PZP przeciw „handlowi" mistrzostwami. Ironicznie zbyto zastrzeżenia i wyjaśnienia Poznania.

P. O. Z. P. porozumiał się więc z klubami, które postanowiły na znak protestu nie wziąć udziału w mistrzostwach.

Startowe za zawodników, którzy byli wyznaczeni na mistrzostwa Polski przesłane zostanie — jak stwierdza rezolucja — do Państwowego Urzędu WF. i PW. i przekazana na fundusz zakupu ścigacza morskiego „Poznań"

MAERZ JESZCZE STARTUJE

Weteran pływactwa Maerz, mistrz Polski w skokach, będzie, wbrew pogłoskom, startował. Maerz trenuie już w Bielsku



SZTAFETA KRAKOWA 4 x 200 m
pokonała pływaków lwowskich. Od lewej: Bałuciński, Paszkot, Grubentahl, Grabosz i kier. Czermak.

W specjalnie trudnych warunkach

strzelano do rzutków o mistrzostwo

Wysiadając na pierwszym przystanku za granicą miasta z E.K.D. dochodzi nas już miarowe „pukanie".

To uczestnicy 14-tych narodowych mistrzostw w strzelaniu do rzutków, w liczbie 20 osób, walczą o cenne trofea. Walczą w samym wnętrzu starego fortu, które wydzierżawiło P. Zw. Łowieckiemu — dzierżawca całego obiektu — Bractwo Kurkowe. Przyznaję się, że widziałem po raz pierwszy strzelanie do rzutków — w kraju. I muszę podkreślić, że rozczarowała mnie cała impreza. Bo w b. Czechosłowacji i na terenie Rzeszy sport ten wygląda zgoła inaczej: rzutek bywa wyrzucony pod kątem rozwartym, idzie wysoko w górę, a zawodnik stara się trafić dopiero w momencie, kiedy działać zaczyna „przyciąganie ziemi". Celnie trafiony rzutek rozprysku je się na setki kawałków i opada niczym rakieta. To daje laikowi, ba każdej widowni — emocję.

Tej emocji w Szczęśliwicach nie było, bo maszyny wyrzucają talerzyki pod kątem ostrym,(nisko nad ziemią. Poza tym, talerzyk jest mniejszy i płaski, jasnoszary (tam ciemnobrąz) i słabo się odbija na spalonej od słońca trawie i piaszczystej glebie.

Łatwo jednak zrozumieć, że obostrzone reguły doskonale robią zawodnikom zaliczającym się do śmietanki, bo wyłowionych w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich. 20-tu z 13.000 czynnych łowców zrzeszonych w związku!

Łatwo również zrozumieć, że silniejsza wyrzutnia i cieżki do trafienia (bo płaski), rzutek kolosalnie „wyrabiają" oko i orientację zawodnika, wpływają na jego wszechstronność.

— Trzydniowe mistrzostwa rozgrywaliśmy pod kątem przygotowań do mistrzostw świata, które odbędą sie w dniach 15—19 w Berlinie. U nas poziom był istotnie nieszczególny — ale tam nie bedzie tak ostrych reguł; wtedy poziom naszych wyników będzie zupełnie inny. Jedziemy bronić tytuł drużynowego mistrza świata i dlatego tak starannie się przygotowujemy.

Jak już pisaliśmy, mistrzem Polski w strzelaniu do rzutków (z 15 m) został K. Łyszkowski 256 punktami, przed eksmistrzem świata J. Kiszkurno — 248. W kuli mistrzostwo zdobył Kaz. Zaleski.



ELITA STRZELECKA NA STANOWISKACH
Na wysokim stołku — główny sędzia. Fragment zawodów o mistrzostwo myśliwskie Polski w Szczęśliwicach.

TPG faworytem, AZS ma szanse

Trzy decydujące mecze waterpolowe

W lidze waterpolowej pozostały do rozegrania jeszcze trzy mecze: KSZO—AZS, Legia—EKS i AZS—Legia. Posiadają one duże znaczenie, niemniej jednak sytuacja w lidzę jest bardzo wyraźna.

Zacznijmy od końca. Kandydat do spadku, przestał być kandydatem. jego los został już przypieczętowany. EKS nie zdobył ani jednego punktu i po rozegraniu ostatniego meczu z Legią pożegna się extraklasą.

Na czele tabeli sytuacja jest również jasna.

Tytuł mistrza jest zdaje się przesądzony. TPG zdobył już 13 pkt. Teoretycznie zagraża drużynie śląskiej warszawski AZS. Jeśli wygra oba mecze, osiągnie tę samą ilość punktów, co TPG a wówczas nastąpi trzecia, decydująca rozgrywka na neutralnym terenie.

Ale to jest tylko teoretyczna ewentualność. W praktyce sytuacia przedstawia się nieco inaczej. O ile na początku sezonu AZS był zespołem bardzo silnym i wyrównanym i kandydatem do tytułu mistrza, o tyle teraz się pogorszył. Ubył Iwanow, chorował Jastrzębski, Makowski uległ wypadkowi motocyklowemu i poddaje sie operacji, Gumkowski nie trenuje; nic więc dziwnego, że drużyna jest słabsza niż przed miesiącem.

Tak więc mecze z K.S.Z.O. w Ostrowcu i z Legią nie są bynajmniej stuprocentowo pewne. Ostrowiec na swoim terenie jest zawsze groźny. Doświadczył tego na własnej skórze TPG przegrywając tam 2:3. Legia również jest groźniejsza niż dawniej. W dwu meczach treningowych wykazała przewagę nad AZS-em, może więc mu się zrewanżować za porażkę z pierwszej rundy.

Legia, posiada teoretyczne szanse na zajęcie drugiego miejsca, jeśli uda się rewanż nad akademikami, bo zwycięstwo nad EKS nie ulega wątpliwości.

Ostatnie mecze pozwoliły się zorientować, że najlepszym graczem w chwili obecnej jest Hallor z TPG. Jakkolwiek gra w obronie, każda jego akcja nosi w sobie zarodek bramki. Ciągnie do przodu cały atak. Wielkim talentem jest również Kieryś z KSZO. Iwanow, gdyby nie wyjechał do Paryża, miałby również zapewnione miejsce w reprezentacji. W tej chwili najsilniejszy zespół przedstawia się następująco:

W bramce — Zakrzewski (KSZO), obrona — Hallor (TPG) i Karpiński (AZS), pomoc — Kieryś (KSZO) lub Zubowicz (Legia). Atak — Gumkowski (AZS) Kieryś lub Zubowicz i Kulawik

Kto wejdzie do ligi zamiast EKS-u?

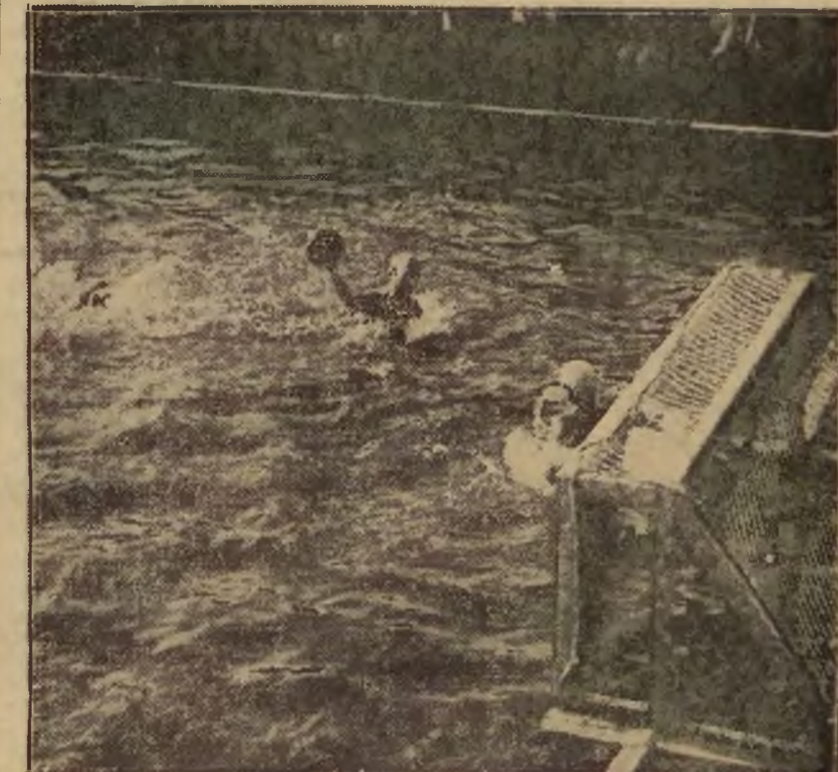
Turniej kwalifikacyjny rozpocznie się w sierpniu, teraz odbywają się dopiero pierwsze mecze w okręgach. Sądząc z sytuacji najwyższy poziom reprezentują drużyny śląskie, kandydata na awans do ligi szukać należy np. w Dębie katowickim lub w Hakoahu bielskim. Drużyny stołeczne jak PZL lub Polonia, łódzkie, poznańskie lub pomorskie a nawet krakowskie (Cracovia) są wyraźnie słabsze.

MECZ POLSKA — WŁOCHY NIEPEWNY

Los międzypaństwowego meczu pływackiego Polska — Włochy, przewidzianego na połowe sierpnia w Poznaniu, stał sie najniespodziewaniej bardzo niepewny. Oto Włosi wysuneli nowe żądania finansowe (cała podróż Rzym — Warszawa i z powrotem), których związek nie jest w stanie spełnić i jeśli nie odstapią od nich, z meczu może nic nie być.

20 ZAWODNIKÓW DO FINLANDII

Pływacka reprezentacja Polski na mecz z Finlandia liczyć będzie 20 zawodników. Drużynie towarzyszyć będzie kierownictwo, złożone z pp. wiceprezesa P.Z.P. mec. Chęcińskiego, przew. wydz. sport. sędziego Semadeniego i kpt. sport. Berlika.



STRZAŁ NA BRAMKĘ
oddaje zawodnik Giszowca w meczu wygranym 2:1 z warszawskim AZS-em.

Szanse były równe — zadecydowała rutyna

Wyścigi motocyklowe w Gdyni

Ktokolwiek przeglądał projekt tegorocznego kalendarza imprez motocyklowych, był zaskoczony aktywnością naszych klubów w tej dziedzinie sportu. Tymczasem wbrew oczekiwaniom sezon przyniósł jedno rozczarowanie po drugim. Odwoływano kolejno szereg ciekawych zawodów terenowych i szosowych; kluby stołeczne zdobyły się na dwa tylko, zresztą w efekcie mało znaczące, rajdy. Śląsk zorganizował wyścig, o którym nie licząc tylko wiedzieli (Rydultowy).

Na 2 dni przed startem do międzynarodowego wyścigu w Gdyni też nie wiadomo było jeszcze, czy impreza w ogóle się odbędzie. Że doprowadzono ją do skutku, zasługa to tylko działaczy z terenu gdyńskiego.

Wyścig gdyński należy uważać za zupełnie udany. Terenem rozgrywek było molo reprezentacyjne i skwer Kościuszki. Okrążenie (2100 mtr.) posiadało charakter wybitnie torowy, zamknięte z jednej strony ul. św-to Jańska, z drugiej zaś — przebiegało wzdłuż szeregu zakotwiczonych na molo okrętów. Wyścig więc miał tło wyjątkowo atrakcyjne.

Na starcie wyścigu o Puchar Bałtyku nie było żadnego zagranicznego zawodnika fabrycznego, walkę rozegrali zawodnicy „prywatni" z Estonii, Łotwy, Finlandii i Polski, wszyscy na identycznych prawie maszynach. Ich sprzęt to seryjne typy wyścigowe, o równych możliwościach co do przyspieszenia i maksymalnej szybkości. Przewaga jednych nad drugimi, wypływała tylko z racji doskonalszego przygotowania maszyny i rutyny jeździeckiej zawodników.

Na pierwszym miejscu wśród gości postawić należy Veldemanna (Estonia), najlepszego w ogóle kierowcę. Posiadając wyjątkową rutynę i doskonały trening (startuje we wszystkich imprezach Skandynawii) — miał z niejasa przewagę nad pozostałymi obcokrajowcami i Polakami. Rywalizował z nim o opinię najlepszego Skurstens (Norton) z Łotwy, zawodnik mało znany, dalej: Tomson (Estonia) na NSU 350 i Leonnfors z Finlandii na DKW 350 z pompą podawczą.

Ze strony polskiej przeciwstawili się im: Poznańczyk Jerzy Mieloch (NSU 500), najlepszy nasz reprezentant w tej chwili, dalej Batheit na nowym, ale dziwnie nie zrywnym Nortonie z resorowanym tyłem oraz Baron na DKW 250, seryjnej wyścigówce.

W grupie juniorów w klasie 350 ccm. zwyciężył na wielkim, wyścigowym Excelsior Manxman, młody, zaledwie 16-letni Brun z Warszawy, chłopiec świetnie zapowiadający się, ale jeszcze zbyt słaby fizycznie i o małej jeszcze odporności psychicznej.

Dla wszystkich klas było 15 okrążeń, to znaczy po 31,5 klm. Taki dystans mógł Brun przejechać, trudno mu jednak było i tak jechać, skoro nogami z trudnością dostawał do podnóżków.

Wyścig o Puchar Bałtyku wykazał jeszcze raz, że posiadamy wspaniały materiał jeździecki, który marnuje się przez brak startów. Mieloch „siedział" stale na kole Veldemanna. Estończyk jechał jednak zupełnie pewnie, a Mieloch starał się pobić ryzykanctwem wydobywając z maszyny więcej, niż zasadniczo mogła dać. A trzeba wiedzieć, że obydwaj jechali na NSU z identycznej serii.

Termin imprezy wyścigowej w Warszawie (Aleja Niepodległości) jest zdaje się zawieszony. Sierpniowe Tourist Trophy odbędzie się jednak. 10 sierpnia Łotwa organizuje międzynarodowe wyścigi w Rydze, 17 sierpnia robi to samo Tallin. Zostaliśmy tam zaproszeni. Następnie we wrześniu odbyć się powinna Wielka Nagroda Polski (Warszawa — Bielany).

Ani na Łotwie ani w Tallinie nie powinno zabraknąć przedstawicieli Polski. W Estonii zwyciężył już przecież Baron słynnego niemieckiego zawodnika fabrycznego („pomogły" mu w tym świece maszyny Niemca). To jest b. ważne ze względów propagandowych.

P. Z. M. powinien teraz wykazać maksimum swej sprawności i maksimum swych wpływów doprowadzić do skutku wymienione wyżej imprezy. Tragedią naszego motocyklizmu jest to, że nieraz praca dziesiątek i setek ideowców rozbija się o jedno „nie" jakiegoś wpływowego pana, który np., jak to zdarzyło się w Gdyni powiedział: „Położę się w poprzek drogi a wyścigu przeprowadzić nie dam...

Janusz J. Makowski

TRAGICZNY WYPADEK MOTOCYKLISTY

W poniedziałek wydarzył się w Gdyni tragiczny wypadek — ofiarą padł Gburek, młody zawodnik KMKZS. Gdynia, który w niedzielę w czasie wyścigów międzynarodowych zajął 3 miejsce w setkach.

Gburek wybrał się do miasta na potrzebnej maszynie Rudge'a. Z nieznanych na razie przyczyn najechał on całym pędem na [illegible] zaś doznał złamania podstawy czaszki. Stan jego według orzeczenia lekarzy jest prawie beznadziejny.

Kapryśne wiatry na Bałtyku

zadecydują o mistrzostwie Europy

W dniach 6—10 sierpnia odbędą się po raz pierwszy w Polsce Mistrzostwa Żeglarskie Europy. Pragnąc dowiedzieć się czegoś bliższego o tych zawodach zwróciliśmy się po szczegóły do prezesa Polskiego Związku Żeglarskiego, p. komandora Petelenza, który powiedział nam co następuje:

— Mistrzostwa Europy, które początkowo miały się odbyć w Augustowie, zostały przeniesione do Orłowa Morskiego. W ostatniej chwili udało nam się bowiem przezwyciężyć trudności urządzenia regat na morzu. Orłowo przyszło nam z pomocą, dając kwatery zawodnikom i zajmując się organizacją na miejscu, podczas gdy przygotowania sportowe czynimy we własnym zakresie za pośrednictwem klubów żeglarskich na wybrzeżu. Mistrzostwa Europy będą pierwszymi regatami międzynarodowymi urządzonymi w Polsce.

— Kto zgłosił się do zawodów?

— Niestety, kilka państw zrobiło nam zawód i nie przyśle reprezentantów. Należy do nich Rumunia, Turcja, Węgry, Szwajcaria, Estonia. Jeszcze jest możliwe, że Estonia i Węgry nadeślą zgłoszenia, zwłaszcza ta pierwsza. Estończycy zapowiedzieli początkowo swój start, ale imiennego zgłoszenia nie nadesłali. Pewnym jest przyjazd tylko czterech państw — znamy nawet nazwiska zawodników. I tak Belgia przysyła André Fecheyra i zastępcę Clerca, Włochy Nino Benussiego, Holandia A. T. van Veena, jedynie nazwiska Francuza nie mamy — Francuzi prosili o udzielenie im pewnej zwłoki.

— A Polska?

Przedstawiciel Polski wyłoniony zostanie na mistrzostwach, które odbędą się bezpośrednio przed mistrzostwami Europy. Kto je wygra, trudno przewidzieć.

— A jakie pan komandor szanse daje Polsce?

— Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Nasz sport żeglarski jest względnie młody, niemniej zdobyliśmy kilka nagród na regatach międzynarodowych w Kilonii. Nigdy stamtąd nie przyjeżdżaliśmy bez punktowanego miejsca, ale tu spotkają się najlepsi zawodnicy startujących państw. Niestety, w żeglarstwie własny teren nie daje żadnych korzyści ani handicapu. W Augustowie mielibyśmy większe szanse, znamy dobrze jeziora, ale zawody odbywają się na otwartym morzu i trudno o „znajomość wiatrów".

— A jak było w ubiegłym roku?

— W ubiegłym roku startowało 8 państw — niestety, nie odnieśliśmy sukcesów.

— Czy każde państwo ma prawo wystawić tylko jedną łódź?

— Tak. Z każdego państwa dopuszczona jest tylko jedna łódka olimpijska. Sprzęt dostarczamy my, jedynie żagle wolno sprowadzić własne. Jeśli zamiast zawodnika pojedzie zastępca, musi już do końca startować. Biegów odbędzie się pięć (ewentualnie jeden bieg) o ogólnym wyniku decyduje punktacja. Trasa wyścigu wynosi 8 mil morskich. Nie wiadomo jeszcze czy zawodnicy przejadą ją raz jeden, czy też zrobią dwa koła po 4 mile.

E. O.

Amerykański poziom mistrzostw Niemiec

Kronika lekkoatletyczna świata

Mistrzostwa lekkoatletyczne Niemiec muszą zadziwić Europę. Padły na nich wyniki nadzwyczajne. We wszystkich konkurencjach, poza dwoma, pobito bardzo już wyśrubowane rezultaty z roku ub. we Wrocławiu. Trzech ludzi: Harbig, Hoelling i Eberlein pobiło rekordy Niemiec. Ale bito też rekordy wszerz: 5 ludzi przekroczyło granicę 1:53 na 800 mtr., trzech granice 14:40 na 5 km. 9 ludzi — 4 minuty na 1.500 m. 4 — 190 wzwyż; 6 — 60 m w oszczepie; 5 ludzi 22 sek. na 200 m; dwu — 16 m w kuli; 6 — 45 m w dysku. W młocie pierwsza szóstka rzuciła o 6 m więcej, niż szóstka zwycięzców olimpijskich.

Przegląd tych wyników wypada dla lekkiej atletyki polskiej katastrofalnie, o wiele gorzej niż jest w rzeczywistości. Ale Niemcy wiedzą, że mistrzostwa są występem reprezentacyjnym każdego państwa. Związek dba więc o to, by wypadły najlepiej, dozuje odpowiedni program, strzeże zawodników, pomaga im, stara się, by bieżnia była dobra. Zawodnicy stawiają sobie za punkt honoru startować w swej specjalności, walczyć nie o wygraną, nie o punkty, ale wynik szczytowy.

Po mistrzostwach Niemcy urastają na pierwszą potęgę olimpijską, na groźnego rywala Ameryki i Finlandii, Polska staje się Kopciuszkiem. W Paryżu i w Budapeszcie, nasi przyszli przeciwnicy już teraz martwią, że będą musieli gościć przeciwnika, który nawet w roku przedolimpijskim nie zdobywa się na postępy.

U nas biega się po piachu, bez przygotowania, bez podniety, unika walki, traktuje mistrzostwa, jak robotę pańszczyźnianą dla klubu.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 m Neckerman 10.3, 2) Scheuring 10.5, 3) Boenecke 10,6, 6) Kersch 10,7. 200 m Scheuring 21,1, 2) Neckerman 21,2, 3) Hornberger 21.6, 6) Mueller 22,2; 400 m Hamann 48,1, 2) Mueller 48,6, 3) Helm 49,1; brak na starcie chorych Rincka, Buesa, Linnhofa i Blazejezacka oraz Harbiga, a więc najlepszych.

800 m Harbig 1:49,4, 2) Brandscheidt 1:51.8, 3) Giesen 1:52,0, ...6) Steinbach 1:54,6; 1.500 m Mehlhose 3:52,4, 2) Jacob 3:53.2, 3) Koerting 3:53,8. Brak na starcie Schaumburga i kontuzjowanego w przedbiegu Eichbergera.

3 km z przeszkodami Kaindl 9:06,8, 2) Seidenschnur 9:11,6; 5 km Eberlein 14:27,2, 2) Schaumburg 14:28,4, 3) Fellersmann 14:35, ...6) Schultze 14:58,6. 10 km Syring 30:57,4, 2) Hauhoffer 31:30,2.

110 płotki: Kupman 14.7, 2) Pollmans 14,8, 3) Wagner 14,9, ...6) Ahrens 15,2; 400 płotki Hoelling 51,6, 2) Glaw 52, 3) Darr 53,7, ...6) Fromme 54,2.

Wdal: Long 741, 2) Leichum 724, 3) Lindeman 719, ...6) Kron 710; wzwyż: Gehmert 195, 2) Martens, Weinkoetz, Langhoff po 190; tyczka: Haunzwinckl 4 m, 2) Sutter 390, 3) Gloetzner 380; trójskok: Ziebe 14,58, 2) Barkowski 14,34, 3) Koch 14,26.

Dysk: Lampert 49,35, 2) Wotapek 47.44, 3) Runner 46,42, ...6) Fuessl 45,65. 3 Austriaków w finale: oszczep: Berg 69,48, 2) Stoeck 67,32, 3) Buesse 66,88, ...6) Weimann 60.15; kula: Trippe 16,21, 2) Stoeck 16.19, 3) Woelke 15.84. Trippe wygrał ostatnim rzutem; młot: Blask 57.17, 2) Storch 55.73.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Mediolanie mecz Niemcy—Włochy; dojdzie na nim do dwóch sensacyjnych pojedynków: Harbig — Lanzi na 400 i 800 m oraz w skoku wdal Maffei — Long. Ciekawe nadto będzie 5 km, tyczka, trójskok, dysk i obie sztafety.

W mistrzostwach pań wyniki były następujące:

100 m Kuehnel 12.1, 2) Wonkels 12.2; 200 Wonkels 25,3, 2) Voigt 25.4; 80 płotki Peter (Opole) 11.7, 2) Dempe 11.7; wdal Schulz 592, 2) Voss 568; wzwyż: hr. Solms 160, 2) Kaun 160; dysk: Mauermayer 46.79, 2) Hageman 40.85; kula: Mauermayer 13.53, 2) Schroeder 13.00; oszczep: Gelius 44.34, 2) Pastoors 42.23.

MISTRZOSTWA ANGLII

Mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii przyniosły następujące wyniki: 100 y Sweeney 9,9; 220 y Holmes 21,9; 440 y Pennington 48,7; 880 y Brown 1:55,1; 1 mila Wooderson 4:11,8; 3 mile Emery 14:08 (rekord); 6 mil Palmer 30:06,4; 120 y płotki Brasser (Hol) 14,7; 440 y płotki Bosmanns (Belgia) 54,9; 2 mile steeple Chapelle (Belgia) 10:22,4; wzwyż Newman 188, w dal Breach 721; tyczka Webster 373; trójskok Palamiotis (Grecja) 15,02; Kula de Bruyn (Hol) 14,79; oszczep Mac Killop 56,90; dysk Syllas (Grec) 49.15; młot Healion (Irlan) 49,31; maraton Robertson 2:35.37.

WSZYSCY FRANCUZI NA STARCIE

We Francji odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa okręgowe, które przyniosły szereg dobrych wyników. Podajemy je ze względu na zbliżający się mecz z Polską.

100 m: Valmy 10,6; Fusil 10,8; 200 Auregan 22.4; Buccourt 22.5; 400 m Marcillac 48.9; Leveque 49.5; 800 m Hansenne 1:54; Goix i Pfanner 1:56,8; 500 m Normand 4:00,8; Messner 4:00,6; 5 klm Rochard 14:49.6; Lonlas 15:11; 110 płotki Brisson 15.6; Diallo 15.9; 400 płotki Joye 54,2; Andre 54.5; wzwyż Manent 185; Desportes 183; w dal Baudry 701; Balezzo 686; tyczka Lacombe 380; Vintousky 365; trójskok Nichill 14.15; Diallo 13,69; dysk Noel 47.98; Winter 46,82; kula Douhour 14,15; Drecq 13.95; oszczep Frinot 61,66; Tissot 57,07; młot Wirtz 48,80; Broca 45.59.

ATAK NA REKORD 4 x 1 500

Zarząd klubu MAC postanowił, że atak na rekord 4 x 1500 mtr nastąpi w dn. 26 lipca siłami własnymi, bez pomocy Harsanyi.

Skład drużyny: Csaplar, Ratonyi, Igloi i Szabo gwarantuje powodzenie o ile zawodnicy nie będą w gorszej formie niż teraz.

SZABO GROZI MAEKIEMU

Szabo startuje w dniu 14 lipca w Sztokholmie na zawodach na których mieli biegać Noji i Staniszewski. Wraz ze Szwedami Jonssonem, Tillmanem i Nilssonem weźmie udział w biegu 3 klm, przy czym Szabo stara się, aby dystans przedłużono do 2 mil, chce bowiem odebrać rekord Maekiemu. Węgier Igloi startować będzie na 1 500 mtr z Maekim i Jansonem.

Biegacze węgierscy a nadto ich rodak Varszeghi gotowi są startować w drodze powrotnej w Polsce.

CSAPLAR 14:38,8

W Tampere (Finlandia) odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których startował Węgier Csaplar; przegrał on bieg 5 km z 40-letnim Salminenem w 14:37,1. Węgier uzyskał 14:38,8, pobił Jaervinena 14:39,8 i Laemsae 14:42.

Sensacyjny był bieg na 1500 m. wygrany przez Maeki w świetnym czasie 3:53,5 przed Hartikka 3:54,2 Pekuri 3:54,9 i Sarkama 3:55,1. Sarkama przegrał niedawno w Wyborgu z Kusocińskim. Inne dobre wyniki: wzwyż Nicklen 197, oszczep Jaervinen 72.76, Mikkol 71.98.

Dunki i Węgierki

na planszy w Juracie

W dniach 8—9 lipca odbędzie się w Juracie pierwszy w Polsce turniej szermierczy pań z udziałem zawodniczek zagranicznych. Raz jeden tylko nasze panie spotkały się z cudzoziemkami. Było to na mistrzostwach Europy w roku 1934 w Warszawie. W r. 1939 florecistki polskie bawiły na treningu na Węgrzech, ale meczu żadnego nie rozegrały.

To na co nie mógł zdobyć się przez długie lata Polski Związek Szermierczy zostało więc bez wielkich zapowiedzi zrobione przez Juratę by być ścisłym przez jej kierownika sportowego Stefana Szelestowskiego. Tego samego Szelestowskiego, który pierwszy w Warszawie w roku 1927 zorganizował szermierkę kobiecą.

Niestety tylko dwa państwa przyślą swe przedstawicielki do Polski — Dania i Węgry. Szwedki napotkały w ostatniej chwili na jakieś trudności i zrezygnowały. Węgrzy przyślą tylko jedną przedstawicielkę ale za to od razu mistrzynię najwyższej klasy — Ilonę Varga. Nie jest jednak wykluczone że ostatecznie zjawi się w Juracie i druga Węgierka.

Natomiast Dunki zjadą w czwórkę. Karen Lachman mistrzyni swego kraju, Aja Petersen (3 miejsce) Gerda Larsson (4 miejsce) i Inna Jacobsen (5 miejsce). Dunki stoją we florecie również na najwyższym poziomie światowym.

Polska przeciwstawi koalicji zagranicznej dziesięć pań. Osiem Warszawianek (Serini, Leskowska, Duch-Małkowska, Szrejderowa, Ornochówna, Nawrocka, Gruberowa i Mondalówna) oraz dwie lwowianki — Godzielińska i Franzowa (żona znanego szpadzisty której dotychczas na planszach nie widzieliśmy. Uderza brak Stanoszkówny. Okazuje się, że Ślązaczka naprawdę wycofuje się ze sportu.

Posiedzenie PZB

Boks amatorski zagranicą

Wydział sportowy PZB ukonstytuował się jak następuje: przewodniczący — Rybarczyk, członkowie Kielc, Urbaniak i Przepióra.

PZB odbył we wtorek zebranie, na którym omawiano m. in. szereg spraw przyszłego sezonu pięściarskiego. Spotkanie z Węgrami wyznaczono na dzień 14 lub 15 października w Budapeszcie, zaś wyjazd do Irlandii na dwa starty na 10 i 13 listopada, przy czym nie wykluczony jest również trzeci start w Irlandii. Ustalono również znane już terminy spotkań z Łotwą (mecz i rewanż) oraz z Włochami i ze Szwecją.

Poza tym PZB urządzi kurs instruktorów i trenerów i to w czasie od 25 września do 13 października. Od 1 października do 13 października odbywać się będzie w Poznaniu obóz kondycyjny dla zawodników reprezentacyjnych przed spotkaniem z Węgrami. Kierownikiem będzie Sztam. PZB pragnie nadto wykorzystać okres letni dla przeszkolenia a więc wykorzystania trenerów Szydlę i Sztama i w tym celu zwrócił się do okręgów względnie klubów z zapytaniem kto reflektuje na jednego z trenerów.

NIEMCY—WŁOCHY MŁODZIKÓW

Niemiecka drużyna bokserska juniorów walczyła w Nowarze z takąż reprezentacją Włoch i osiągnęła wynik remisowy; w muszej Belardinelli (Wł.) pobił Sonnenberga: w koguciej Kohn (N.) pobił Luttiego; w piórkowej Norek (N.) przegrał z Minellim; w lekkiej de Stefano (Wł.) pobił Zeilhofera; w półśredniej Raeschke (N.) wygrał z Amanzim; w średniej Pellegrinelli, zremisował z Kubiakiem; w półciężkiej Koller (B.) wygrał z Cornago, w ciężkiej ten Hoff zremisował z Chiesa.

W drużynie tej z Polską walczyli tylko Sonnenberg, Norek, Raeschke, Kubiak i ten Hoff.

WŁOCHY — BELGIA 13:3

W meczu bokserskim Włochy pokonały Belgię w stosunku 13:3. Belgowie za wyjątkiem wagi ciężkiej wystawili samych mistrzów. W muszej Paesani (Wł.) wygrał z Engelen; w koguciej Sergo (Wł.) z Braedte; w piórkowej Bonetti z Genot; półśredniej Bison (Bel.) wygrał z Bignaminim; w lekkiej Petre (Wł.) wygrał przez nokaut w I rundzie z Jacobsem; w średniej Bonadio (Wł.) wygrał z Carabin; w półciężkiej Musina (W.) wygrał z Robesyn; w ciężkiej Lazzari (Wł.) zremisował z Bauvoy.

W drugim meczu Lombardia pokonała Belgię 14:2. Dwa punkty dla Belgów zdobył Biron w półśredniej, bijąc Romano.

LISTA NAJLEPSZYCH BOKSERÓW

Lista najlepszych bokserów świata na miesiąc lipiec ustalona przez miesięcznik amerykański „The Ring" brzmi następująco:

Waga ciężka mistrz świata Joe Louis 1) Lou Nova, 2) Bob Pastor, 3) Tony Galento, 4) Tommy Farr, 5) Toles, 6) Paytschek, 10) Baerlund, Baera na liście już nie ma;

półciężka: mistrz świata John Henry Lewis, 1) Bettina, 2) Conn, 3) Richards, 4) Harvey;

średnia mistrz — vacat 1) Apostoli, 2) Krieger, 3) Garcia, 4) Hostak, 5) Woods, 6) Jarosz. Brouillarda na liście nie ma już od dawna;

półśrednia: mistrz Armstrong, 1) Zivic, 2) Burley, 3) Roderick (Anglia), 4) Luftspring, 5) Montanez;

lekka: mistrz świata Armstrong, 1) Ambers, 2) Day, 3) Angott, 4) Ramey, 5) Chavez;

piórkowa: mistrz świata Archibald, 1) Rodak, 2) Scalzo, 3) Castolloux, 4) Wilson;

kogucia: mistrz świata Escobar, 1) Pace, 2) Morgan, 3) Kane (Anglia), 4) Salica;

musza: mistrz świata — vacat 1) Dado, 2) Bostock, 3) Urbinatti (Włochy), 4) Jurich.

OBÓZ BOKSERÓW ŁÓDZKICH

Bokserzy łódzcy, w liczbie około 30-tu wyjeżdżają w nadchodzący poniedziałek na dwutygodniowy obóz kondycyjny zorganizowany przez okręgowy związek przy pomocy finansowej miejskiego komitetu wf i pw oraz klubów. Obóz mieścić się będzie w pobliżu Łodzi we wsi Ustronie (stacja Grotniki). Trenerem będzie Pawlak.

WĘGRY — WŁOCHY 4:3

Mecz zapaśniczy Węgry — Włochy rozegrany w Trapani wygrali Węgrzy w stosunku 4:3. Wyniki (od wagi koguciej) Imrei (Węg.) bije Liverni: Toth (Węg.) bije Bertiliego: Fulle (Wł.) bije Ferencza; Sovari (Węg.) bije Rescioachi; Galegati (Wł.) bije Kovacsa; Silvestri (Wł.) bije Rihetzky; Palotas (Węg.) bije Donatiego.

KLESKA MERCEDES BENZ

W Reims rozegrano wielką nagrodę motorową Francji na szalenie szybkim obwodzie szós, na którym na treningach przekraczano 190 km/g. Szybkość ta była zabójcza dla najlepszych wyścigówek świata Mercedes Benz, które poniosły generalną klęskę — ani jedna nie ukończyła wyścigu Caracciola miał wypadek, upadł na mur i rozbił maszynę. Bezkonkurencyjny dotąd Lang zwycięzca 5 wyścigów w tym roku i Brauchitsch wycofali się z powodu defektów rury wydechowej. Zwyciężył Müller na Auto Union przebywając 21 okrążeń (398.6 klm) w 2:21:11,8 średnio 169 kmg — najszybszą rundę miał przed wycofaniem się Brauchitsch — 184 kmg; 2) Meyer (AU) o okrążenie; 3) Le Beque (Talbot) o 3 okrążenia; 4) Etancelin (Talbot); 5) Sommer (Alfa Romeo); 6) Stuck (AU); 7) Dreyfuss (Delahaye).

Wśród wozów sportowych zwyciężył Hug na Maseratii, średnio 150 kmg; 2) Wakefield (Maserati); 3) Dipper (Mas); 4) Gordini (Simca).

Kategorie 250 ccm motocykli wygrał Kluge (DKW) 125 kmg, kat. 350 ccm Fleischman (DKW) 136 kmg; kat. 500 ccm Mellors (Norton) 135 kmg.

ŚWIETNE WYNIKI JAPOŃCZYKÓW

Na zawodach pływackich pomiędzy drużynami uniwersytetów Waseda — Keio padły następujące ciekawe wyniki: 400 m dow. — Takahaszi 4:48 min., 200 m dow. — Takahaszi 2:15,4 min., 100 m grzbietowym — Kojima 1:08,8 min., 1.500 m dowolnym — Tanaka 19:31.8 min., 4 x 200 m dowolnym — Waseda 9:07,8 min., 100 m dowolnym — Sasaki 59.6 sek.; 100 m klasycznym — Hamuro 1:13,4 min.

MISTRZOWIE PŁYWACCY NIEMIEC

Mistrzostwa pływackie Niemiec zdobyli: 100 m dow. Fischer 1:00,5, 200 klas. Heina 2:43.2, 100 na wznak Schlauch 1:10,4, 400 dow. Konninger 4:56,3 1500 dow. Ahrendt 20:16.4: skoki Weiss. Reprezentują oni Niemcy na meczu z Węgrami w Wiedniu w niedzielę.

Węgrzy szans nie mają, wystąpią bowiem w składzie odmłodzonym, bez Csika i Grofa. W sztafecie 4x200 mogą osiągnąć 9:27, gdy Niemcy na zasadzie wyników mistrzostw mają pewne 9:21,9 (zwyciężył Laskowski ze Szczecina 2:19.2).

Kongres łyżwiarski w Amsterdamie

W Amsterdamie odbył się w ubiegłym tygodniu XXXI kongres międzynarodowej federacji łyżwiarskiej przy udziale delegatów 22 związków państwowych. Polskę reprezentowali pp. dr. Jan Kowalski i inż. Edward Nehring, członek komisji dla jazdy szybkiej.

Kilkudniowe obrady nie przyniosły w rezultacie żadnych rewolucyjnych uchwał ani zmian. Obrady odbywały się bowiem w atmosferze wzajemnej nieufności. Jedni chcieli mówić, inni starali sobie pozyskać łaski rządzących w sumie nie przyniosło to żadnych ciekawszych rezultatów. Związek opanował całkowicie stojący na jego czele Holender van Laer.

Na porządku dziennym znajdowały się sprawy niemal że wyłącznie jazdy figurowej. Omawiano kwestie przepisów amatorskich, uproszczenia systemu sędziowskiego i podziału na klasy złotych, srebrnych i brązowych odznak.

Na kongres nadeszła depesza od Niemców, zapraszająca wszystkie państwa tam reprezentowane do Garmisch Partenkirchen na Olimpiadę. Na Olimpiadzie tej po raz pierwszy włączone będą do programu konkurencje jazdy szybkiej pań na dystansach 500 mtr., 1500 mtr. i 3000 mtr.

Terminy i miejsca przyszłorocznych mistrzostw świata i Europy nie zostały jeszcze ustalone. Dokona tego zarząd federacji we własnym zakresie, wybierając z ofert nadsyłanych przez państwa. Zachęcony sukcesem mistrzostw Europy w Zakopanem, postanowił P.Z.Ł. ubiegać się znów o organizację mistrzostw świata tym razem w konkurencji pań.

ZAWODNICY POLSCY NA WĘGRZECH

Dziś został ostatecznie zakontraktowany mecz reprezentacji Polski południowej i Węgier północnych i wschodnich. Mecz odbędzie się w Szolnoku dnia 23 lipca. Piękne węgierskie miasto prowincjonalne robi wielkie przygotowania na przyjęcie zawodników polskich. Skład reprezentacji Węgier zostanie niebawem ustalony.

Nowi mistrzowie

strzelania

W strzeleckich mistrzostwach świata w Lucernie odbyły się konkurencje z karabinu wojskowego. Karabin szwajcarski M.31 zdał celująco egzamin. Strzelcy wszystkich narodowości uznali go za jeden z najznakomitszych karabinów świata.

Z pozycji stojącej zwyciężył Niemiec Brod, uzyskując 334 pkt.; drugi był Fin Kaarto 333 pkt.; z pozycji klęczącej zwyciężył Szwajcar Zimmermann 368 pkt. przed swym rodakiem Horberem 357 pkt. i Estończykiem Karu 356 pkt. Z pozycji leżącej zwyciężył Niemiec Gehmann 367 pkt. przed Szwajcarem Eichelbergiem 365 pkt., Estończykiem Vilbergiem 364 pkt.

W klasyfikacji ogólnej trzech pozycji zwyciężył Francuz Genot 530 pkt., 2) Lienhard (Szwajcaria) 526 3) Zimmermann (Szwajcaria) 524. 4) Kongjorden (Norw.) 523.

W klasyfikacji drużynowej o puchar marszałka Mannerheima zwyciężyła Szwajcaria 2607 pkt, rekord świata 2) Finlandia 2569, 3) Estonia 2548, 4) Norwegia 2504, 5) Niemcy 2462, 6) Francja 2455 7) Szwecja 2445, 8) Włochy 2285 pkt.

W strzelaniu szybkim do figur z pistoletu mistrzostwo świata zdobył ponownie Szwed Ullman 54 pkt., 2) mistrz olimpijski van Oyen (Niemcy) 54 3) Millauskas (Litwa) 54, 4) Hesse (Francja) 54, maksymalną sumę trafień miało jeszcze 18 strzelców o zwycięstwie zadecydowało dopiero parę rozgrywek w przyśpieszonym tempie aż do 3-ch sekund.

W konkurencji drużynowej zwyciężyły Węgry 269 pkt., 2) Litwa 268, 3) Niemcy 267 4) Łotwa 267, 5) Włochy 265, 6) Szwecja 263, 7) Finlandia 262.

Coraz barwniejszy Tour de Pologne

Skromnie, ale barwnie przedstawia się lista zgłoszeń do wyścigu dookoła Polski. Po Rumunach i Węgrach zameldowali się Bułgarzy, ale nazwiska ich nie są jeszcze znane.

Oddzielne miejsca zajmuje czwórka emigracyjnych kolarzy polskich, która zgłosiła się z Francji. Majorczyk, Marcelak, Rajewski i Witek stanowią elitę polskiego kolarstwa emigracyjnego we Francji, nareszcie będziemy mogli zawrzeć z nimi bezpośredni kontakt.

Z krajowych zawodników wpłynęły już zgłoszenia od Wandora z Krakowa, Jaskólskiego, Kunczaka i Leśkiewicza z Łodzi, Kopera, Dąbrowskiego, Kosiora, Zagórskiego, Bizonia, Moczulskiego, Wiśniewskiego; niezależnych braci Kapiaków, Cieniewskiego, Targońskiego, Wasilewskiego, Łozy itd.

W tej chwili jest już około 25 zgłoszeń.

ELITA KOLARZY NA SZOSIE ŁOWICKIEJ

W niedzielę na szosie łowickiej odbędzie się wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego, o dystansie 100 km.

Wyścig zapowiada się niezwykle interesująco, stolica posiada bowiem kilka bardzo wyrównanych zespołów. Na starcie ujrzymy drużyny C.W.S., Iskry, Laudy, Orkanu, Polonii, Syreny i Ursusu.

TOUR DE FRANCE

Wyścig dookoła Francji rozpoczął się w dniu 10 lipca bez udziału Niemców i Włochów, ale poza tym w doborowej obsadzie. Zakończy się on 30 lipca po przebyciu 4,224 klm. Nagrody wynoszą 900.000 franków.

Generalnym faworytem prasy francuskiej jest Belg Vissers; pewne szanse daje się też rutynowanemu Belgowi Verwaecke, Francuzowi Cosson i nawet Szwajcarowi Litschi.

MEDIOLAN—MONACHIUM

Wyścig Niemcy—Włochy amatorów na trasie Mediolan—Monachium podzielony na 3 etapy wygrał w klasyfikacji ogólnej Włoch Ranconi; w klasyfikacji drużynowej Niemcy o 11:15 przed Włochami.

Hebda mistrzem Łotwy

po ciężkim meczu z Dallosem

Nowy mistrz Łotwy — Hebda powrócił już do kraju. Zatrzymał się na jeden dzień w Warszawie po czym jedzie do Lwowa, ale na krótko.

Ma on zamiar wcześniej wybrać się do Gdyni i tam przygotowywać się do międzynarodowych mistrzostw Polski. Być może, że jeszcze przedtem zagra na turnieju w Wejherowie.

— Zadowolony jestem z wyprawy na Łotwę, grało mi się dobrze. Z Dallosem musiałem jednak walczyć i suchy wynik nie odzwierciadla przebiegu meczu. W pierwszym secie wszystkie gemy były zacięte — ale ostatnie słowo należało do mnie. W drugim Węgier prowadził 3:1 — a przy stanie 5:4 dla mnie — musiałem się dobrze napracować — coś z 18 razy miałem przewagę, nim wygrałem. Dopiero w trzecim mój przeciwnik załamał się.

W dublu nie daliśmy rady, gdyż Kończak jest właściwie typowym singlistą. Poza tym mały wzrost utrudnia mu grę w tej konkurencji. Spisywał się zresztą bardzo dobrze. Chłopak poczynił duże postępy i bardzo urozmaicił swój repertuar. Z Dallosem mógł on właściwie wygrać, gdyby właśnie nie mały wzrost. W trzecim secie prowadził już 4:1 i 30:0 — ale zepsuł dwie łatwe piłki. W następnym miał setową piłkę, którą stracił.

Katowiczanin podobał się wszystkim; dzięki swemu skromnemu zachowaniu i ciekawemu meczowi z Dallosem, zyskał ogólną sympatię i zaproszono go nawet na mistrzostwa Estonii do Tallina.

W mikście miałem trochę trudności, gdyż Kovacs grała słabo. Jugosłowianka mówiła mi, że bez żadnego zawodu przyjedzie na mistrzostwa do Gdyni.

Przyjęcie ze strony gospodarzy było bardzo serdeczne. Po wręczeniu mi nagrody, prezes klubu trzykrotnie wzniósł okrzyk na cześć Polski i dziękował, że Polacy zawsze przysyłają do Rygi dobrych graczy, od których można się coś nauczyć. Podczas bankietu, na którym było około 100 osób, musiałem podziękować i wygłosiłem mowę, życząc tenisistom łotewskim dalszych postępów.

Poselstwo polskie opiekowało się nami bardzo troskliwie. (kg)

WYNIKI

W poniedziałek zakończone zostały międzynarodowe mistrzostwa Łotwy.

W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Hebda bijąc w finale Węgra Dallosa 6:1, 6:4, 6:1. W drodze do finału Polak wyeliminował kolejno — Zebba 6:3, 6:2, 6:3, Zejberlicha 6:0, 6:0, 6:1, Kursa 6:2, 6:0, 6:0, oraz w półfinale mistrza Estonii Lasna 6:0, 6:0, 6:3.

Drugi nasz reprezentant Kończak po zwycięstwach nad Majerem 6:0, 6:0, Graphmanem 6:0, 6:2, 6:2 i mistrzem Łotwy Jansonem 6:0 6:4 6:2 uległ w półfinale po niezwykle zaciętej walce, Dallosowi 7:5, 3:6, 8:10, 6:3, 3:6.

W grze podwójnej para Hebda, Kończak po zwycięstwach nad parami — Graphman, Pollis 6:2, 6:2 i Zebba, Orkow 6:2, 6:4, 6:2 przegrała w finale z kombinacją estońsko-węgierską Lasn Dallos 6:8, 4:6, 3:6.

W grze mieszanej Hebda wraz z jugosłowianką Kovacs zdobył mistrzostwo, bijąc w półfinale parę estońską Noemik, Lasn 3:6, 6:4, 7:5, a finale węgierską Somogyi, Dallos 3:6, 6:4, 6:2.

Mistrzostwo pań zdobyła Kovacs bijąc w finale węgierkę Somogyi 6:3, 2:6, 7:5.

Żółwie postępy naszych lekkoatletów

mistrzostwa Polski nie przyniosły zasadniczych zmian w tabeli

zestawił W. Trojanowski

	100 m 10.87—37	200 m 22.69—38	400 m 50.60—37	800 m 1:57.44—38	1.500 m 4:04.74—38	5.000 m 15:19.61—38	10 klm 33:13.29—38	110 m płotki 15.85—38	400 m płotki 58.64—38	sztafeta 4×100 m 44.94—37
1	Danowski Lw. 10.7	Dunecki Tor. 22.4	Gassowski Tor. 49.6	Gąssowski Tor. 1:53.8	Kusociński W. 3:54.4	Kusociński W. 14:24.2	Kusociński W. 31:45.4	Joczys Kat. 15.3	Niemiec Lw. 57.6	AZS-Poz. 44.2
2	Dunecki Tor. 10.7	Danowski Lw. 22.5	Zabierzowski W. 49.9	Staniszewski W. 1:54.0	StaniszewskiW 3:58.2	Noji War. 14:58.8	Marynowski W 32:56.6	Oszast Kr. 15.8	Kaszta Kat. 59.0	AZS War. 44.7
3	Jaszczuk War. 10.9	Gassowski Tor 22.7	Śliwak War. 50.3	Winecki War. 1:56.4	Soldan Kr. 4:00.9	Soldan Krak. 14:59.0	Płotkowiak P. 32:57.0	Sulikowski War. 15.8	Drozdowski Kat. 59.6	Warszawianka 44.8
4	Zasłona Biał. 11.0	Zasłona Biał. 22.8	Mittelstaedt Ost. 50.4	Mittelstaedt O. 1:56.8	Noji War. 4:01.0	Karwowski K. 15:10.9	Nowacki Lw. 33:19.2	Gierutto War. 16.0	Jurkowski War. 59.7	Polonia War. 45.0
5	Tesiorowski Poz. 11.0	Ładnowski War. 22.8	Dunecki Tor. 51.1	Kurpessa Łódź 1:58.6	Kurpessa Łódź 4:04.6	Herman War. 15:31.0	Kolenda Kat. 33:50.0	Niemiec Lw. 16.0	Zabierzowski W. 59.9	Pomorzanin Tor. 45.1
6	Żyliński Wil. 11.0	Mozolewski War. 22.9	Danielak Kat. 51.7	Korzeniowski L. 1:59.2	Winecki War. 4:07.0	Gwóźdź Kat. 15:39.8	Sitko Kat. 33:53.0	Pajsker War. 16.3	Białecki Gniez. 60.4	KPW Kat. 45.9
7	Ładnowski War. 11.0	Popek Poz. 22.9	Orlewicz Lw. 51.8	Soldan Kr. 1:59.4	Polok Kat. 4:08.5	Flis Lub. 15:41.3	Flis Lub. 34:20.6	Woźniczka Chorz 16.3	Oszast Kr. 60.6	Pogoń Lw. 46.0
8	Orlewicz Lw. 11.0	Sokołowski Poz. 23.0	Grosicki War. 51.8	ZabierzowskiW. 2:00.8	Winiecki Gd. 4:08.6	Stokłosiński K. 15:41.8	Więckowski G. 34:31.0	Drużbiak Lw. 16.4	Eckstein Ł. 60.6	AZS Lw. 46.3
9	Popek Poz. 11.1	Tesiorowski Poz. 23.0	Mozolewski War. 52.0	Galewski Ł. 2:00.8	Kozłowski Byd. 4:09.6	Kuzai Kr. 15:43.2	Pazoryna G. 34:31.1	Eckstein Ł. 16.8	Gniot Poz. 61.3	PZL War. 46.3
10	Zabierzowski W. 11.1	Sulikowski War. 23.0	Metelski War. 52.2	Polok Kat. 2:01.0	Karwowski Kat. 4:09.8	Nowacki Lw. 15:44.4	Przybylski P. 34:38.0	Kaszta Kat. 17.0	Małecki Poz. 61.4	WKS Bydg. 46.4

	wzwyż 184.35—36	w dal 699.8—37	trójskok 13.921—37	tyczka 375.7—35	kula 14.478—36	dysk 43.130—38	oszczep 59.575—36	młot 42.727—38	dziesięciobój	sztafeta 4×400 m 3:33.14—38
1	Pławczyk 187	Hoffmann K. Poz. 6.98	Luckhaus War. 14.70	Morończyk W. 4.10	Gierutto War. 16.02	Fiedoruk War. 46.52	Mikrut P. G. 63.27	Kordas Byd. 50.06		Polonia War. 3:32.2
2	Kalinowski Grud. 185	Gierutto War. 6.89	Hoffmann K. Poz. 14.38	Sznajder Kat. 3.90	Tilgner Poz. 15.43	Gierutto War. 45.21	Gburczyk War. 60.90	Kozubek Kry 50.02		Warszawianka 3:32.4
3	K. Hoffmann Poz. 185	Serafini Moś. 6,82	Hoffmann M.Poz. 13,70	Mucha Czeladź 3.90	Praski Kt. 14.77	Praski Kat. 45.10	Gierutto War. 60.67	Węglarczyk Ch. 49.58		Pogoń Kat. 3:34.5
4	Siemiątkowski B. 183	Szefler War. 6,80	Chmiel Kat. 13,63	Kluk War. 3,70	Tomczyk Róż. 14.24	Lewandowski W. 43.57	Żurek Gd. 56.42	Kielpikowski B. 43.46		Pomorzanin T. 3:36.2
5	Gierutto War. 183	Zalewski Lw. 6,78	Noras Kat. 13.52	Anikiejew Ł. 3.61	Fiedoruk War. 14.16	Pouch Kr. 43.18	Lokajski War. 54.88	Więckowski B. 42.86		Strzelec Kat. 3:36.9
6	Niemiec Lw. 182	Hoffman M. Poz. 6,78	Serafini Moś. 13.35	Maciaszczyk W. 3.57	Łomocki Wil. 14.02	Lampe War. 42.30	Sokołowski W. 54.61	Gierutto, War. 41.50		Pogoń Lw. 3:39.8
7	Rajske Chorz. 181,5	Mokszki Gr. 6.77	Hartmann Ł. 13.22	Gierszewski Byd. 3.55	Krüger Tor. 13.82	Hoffmann K. P. 41.43	Thomm Poz. 54.27	Sobecki Gd. 39.89		WKS Grudz. 3:40.7
8	Borajkiewicz B. 180	Niemiec Lw. 6,69	Przybylski B. 13.18	Kluczewski Kr. 3.51	Hoffmann K.P. 13.69	Grzelski Poz. 41.38	Lokajski II W. 54.22	Deja Kat. 39.32		KPW Gdynia 3:40.7
9	Mokszki Grudz. 180	Olszczuk Wil. 6.67	Sokół Kat. 13.18	Doroba Łódź 3.51	Pieńkowski W. 13.54	Stalmach Kat. 41.14	Roman Poz. 54.10	Masłowski Byd. 38.76		AZS Lub. 3:40.8
10	Pęczalski Lub. 178	Sulikowski War. 6.66	Niezabitowski K. 13.02	Gierutto War. 3.50	Kwiatkowski G. 13.49	Wilczyński Poz. 40.80	Kornalewski Dz. 53.31	Weigel Ch. 37.20		Skra War. 3:43.6

Tabela najlepszych doznała po mistrzostwach zmian bardzo licznych. Niestety, nie są to zmiany rewolucyjne, na które oczekiwaliśmy od dawna, ale raczej drobne poprawki na pozycjach przeważnie dalekich i wyjątkowo zaniedbanych.

Zestawienie ostatnich wyników z rezultatami mistrzostw Niemiec świadczą o tempie naszych postępów jak najgorzej. Nie tylko Niemcy, czy Finowie, ale również Włosi. Francuzi, Szwedzi, czy Węgrzy — poprawiają się tego roku w tempie zawrotnym, na każdych poważniejszych zawodach zbierając żniwo rekordów. U nas idzie jak z kamienia, a skromniusieńka poprawa tak niewspółmiernie wolno podąża za ogólnoświatowym rozwojem, że śmiało można ją nazwać — cofaniem się.

Niespodzianek miłych mamy niesłychanie mało. Szereg dobrych wyników (Kordas 50,06, — młot K. Hoffman 185 wzwyż. Danecki 10.7 na setkę) osiągnięto jeszcze przed mistrzostwami. W Poznaniu naprawdę dobrze spisali się bodaj tylko Zabierzowski, Niemiec. Danowski, Staniszewski i Tilgner. Inne wyniki, choć niejednokrotnie zapisane na zaszczytnych miejscach, dalekie były od poziomu, godnego mistrzostw.

Ile spośród tych narzekań zapisać można na konto fatalnej bieżni, czy skoczni. to dopiero pokażą zawody w przyszłości. Uważamy jednak, że naprawdę klasowy zawodnik nawet w kiepskich warunkach nie spada poniżej pewnego poziomu.

Dowiedli tego jednak w Poznaniu nie najlepsi, ale właśnie drugoklasowi zawodnicy, którzy w walce zdobyli się na poprawę „rekordów życiowych". Tej sztuki dokonał Kurpessa, Korzeniowski, Galewski, Polok, Winecki, Gwóźdź, Kuzai, Danielak, Grosicki, Masłowski, Kozłowski (z czasem 4:09.8 na 1.500 m — nie notowany w tabeli) a spośród mistrzów — jeden tylko Zabierzowski.

Zbliżył się także do swego rekordu Niemiec. Jeśli przestanie rozpraszać siły i weźmie się do uczciwego treningu na 400 m. będziemy mogli w nim powitać nienajgorszego reprezentacyjnego płotkarza.

Na zakończenie zwracamy uwagę, że, mimo wszystko, padły już „rekordy przeciętnej" w rzucie młotem i w biegu 1.500 m. W innych za to dziedzinach (oszczep, skok w dal) sytuacja jest nadal beznadziejna.

Pojedynki Gąssowskiego na 200, 400 i 1000 mtr

ozdobą mistrzost lekkoatletycznych pań

Trzeba mieć dużo szczęścia, by umawiając się z wiceprezesem Śl.O.Z.L.A. mgr. Kubicą, zastać go przy jednym stole z Gąssowskim i trenerem Petkiewiczem. Najmniej czasu ma Petkiewicz, gdyż do odjazdu autobusu do Krywałdu, dokąd się udaje na trening, pozostało zaledwie kilka minut. Program pracy trenera P.Z.L.A. na Śląsku nie jest łatwy. Treningi odbywają się codziennie w innej miejscowości, już to w Krywałdzie, już to w Bielsku, w Chorzowie, czy w Czeladzi. W najszczęśliwszym położeniu są Katowice, gdzie Petkiewicz urzęduje 2 razy w tygodniu. Ale to wszystko za mało, tym więcej, że pobyt jego na Śląsku skrócono z 3 tygodni na 2.

Gąssowski przyjechał do Katowic prosto z Poznania, aby przez cały tydzień trenować z Petkiewiczem.

Gąssowski żałuje, że nie mógł startować w Poznaniu. Nie narzeka głośno. ale widać, że jest rozżalony. Do mistrzostw nie zgłaszał się, gdyż był chory, ale dowiedziawszy się z „Przeglądu Sportowego", że start kadry olimpijskiej jest obowiązkowy i czując się lepiej, zgłosił się, lecz nie został dopuszczony.

— A szkoda — mówi — nie wiem jakby to wyglądało na 400 m, bo bieżnia była fatalna, można ją porównać do kartofliska, ale na 800 m, gdzie się biegnie lżejszym krokiem wypiłowalibyśmy ze Staniszewskim czas przynajmniej o 2 sekundy lepszy. więc w granicach 1.53. On pociągnąłby pierwszą rundę, ja naciskałbym w drugiej i było tylko dwie bieżnie w Polsce są odpowiednie, katowicka i chorzowska.

Śląski O.Z.L.A. ustalił program biegów, które odbędą się w ramach mistrzostw Polski pań w Chorzowie (15 i 16 VII. br.).

W pierwszym dniu: odbędzie się 200 m z udziałem: Duneckiego, Danowskiego, Gąssowskiego, Zabierzowskiego, Danielaka i Puzi, oraz 1000 m, z udziałem: Gąssowskiego. Soldana, Karwowskiego, Poloka i Danielaka. W drugim dniu Dunecki, Zabierzowski, Joczys. Drozdowski, Kaszta i Wyleciol pójdą na 200 m przez płotki. a na 400 m spotkają się Gąssowski, Zabierzowski, Drozdowski. Polok, Wyleciol i Danielak.

Mistrzostwa pań są przygotowane bardzo starannie. Zarząd Śl. O.Z.L.A. przewidział wszystko. Nie omieszkał poprosić na protektora wielkiego przyjaciela sportu pana wojewodę dr Grażyńskiego i ułożył program do ostatnich szczegółów nie wyłączając pewnej inowacji, którą będzie rozdanie nagród na boisku po każdej konkurencji.

Byle tylko dopisała publiczność. Widownia śląska dotychczas nie zdradzała specjalnego zainteresowania dla lekkiej atletyki, może tym razem da się przekonać. Oby! (Lud.)

77 PAŃ NA STARCIE

Lista zgłoszeń do mistrzostw Polski pań zamyka się cyfrą 77. Ubywają z tego napewno dwie zawodniczki: Walasiewiczówna i Kwaśniewska. Najwięcej zawodniczek zgłosił Śląsk 32, potym Warszawa 26, Pomorze 13, Kraków 4 i Łódź 2. Uderza zupełny brak zgłoszeń Poznania i Lwowa. (Lud.)

Lwów i Kraków jadą do Szolnoku

Skład „Polski Południowej" na mecz z Węgrami Płn., który odbędzie się w Szolnok, został ustalony, jak następuje:

200 mtr. — Danowski, Orlewicz; 400 — Kucharski, Orlewicz; 800 — Soldan, Korzeniowski; 1500 — Soldan. Grabczyński; 5 klm — Kuzai, Nowacki (rez. Borus); 110 i 400 mtr płotki — Niemiec i Oszast; sztafeta 100x300x400 — Oszast, Danowski, Orlewicz, Kucharski.

W dal — Serafin, Niemiec; tyczka—Kluczewski, Bochenek; wzwyż—Niemiec, Semkowicz; trójskok — Semkowicz, Niemiec; dysk — Pouch, Zgłobicki; kula — Zgłobicki. Szmidt (Kuczka); oszczep — Słowik (drugi zawodnicy okręgów krakowskiego i

W składzie drużyny są wyłącznie awodnicy okręgów krakowskiego i lwowskiego. Niestety, te okręgi nie są w stanie zdobyć się na silną reprezentację i w walce z jakim-takim przeciwnikiem nie mają szans. Przyłączenie zawodników ślązaków wzmocniłoby siły drużyny conajmniej dwukrotnie.

„Komisja trzech" PZLA w zasadzie akceptowała skład. żądając jedynie wycofania Niemca z trójskoku. Ten zawodnik przewidziany jest na reprezentanta w poważnych meczach na 400 mtr. z płotkami i musi już raz skończyć z wieloboiem, do którego zresztą... w najmniejszym stopniu nie jest przygotowany. (t).

KWAŚNIEWSKA-TRYTKOWA prosiła ŁKS

o zwolnienie w myśl bowiem najnowszych przepisów PZLA musi startować w okręgu w którym mieszka. Kwaśniewska wstąpi, nie jak ogólnie przypuszczano do Polonii — a do AZS-u.

Wszyscy skarżą się na bieżnię

na mistrzostwach Polski w Poznaniu

Wszyscy lekkoatleci, którzy startowali w Poznaniu zgodnym chórem narzekają na podłe warunki boiska Sokoła. I zwycięzcy i pokonani boleśnie odczuli miękką, wyboistą bieżnię czy skopaną skocznię.

Rekordzista na 100 m. Zasłona nadwyrężył sobie wyleczone już wiązadło w kolanie.

— Znów boli mnie noga — skarżył się „Benek" po półfinale stumetrówki. — Wpadłem w zdradliwy dołek zasypany żużlem i trach... kolano nawaliło.

Mistrz Polski na 200 m i wicemistrz na 100 m Dunecki sądzi, że gdyby nie taka miękka bieżnia, wygrałby oba dystanse.

— Byłem przygotowany wyśmienicie, ale na takiej bieżni moim sposobem biegania nie wiele można zrobić. Więcej energii zużywałem na wygrzebywanie się z tego piachu, niż posuwanie się naprzód.

„Kusy" nie wiele mówił, ale był wściekły. Podczas biegu widać było wyraźnie jak omijał niebezpieczne miejsca po „dużym kole".

— Kiedyż znajdzie się ktoś w Polsce, kto mnie poprowadzi? I jak tu robić dobre czasy?

Jak się okazuje Sulikowski zatrzymał się po 2-gim płotku — również z powodu złej bieżni.

— Wystartowałem doskonale, na 1-szym płotku byłem razem z Joczysem, przy wejściu na 2-gi obsunęła mi się noga, o mało nie upadłem i... nie było już po co biec dalej.

Skocznia w dal nie była lepsza od bieżni. K. Hoffman, twierdzi z przekonaniem, że liczył na skok ok. 7.20 m.

— Cóż jednak miałem robić na tej wstrętnej, „kopnej" skoczni.

Przed zawodami prezentowała się nawet wcale nieźle, ale odpowiednio „upiększona" na mistrzostwa — była wprost skandaliczna.

Nawet miotacze są bardzo niezadowoleni.

Rzutnie dla kuli i dysku, uratowały trochę „honor Poznania", ale rozbieg dla oszczepników przypominał... bieg na przełaj. Kępki trawy i piasek nie ułatwiały oszczepnikom zadania.

W niedzielę wieczorem prawie wszystkie drużyny zebrały się na kolacji u słynnych „Braci Dawidowskich". Przy deserze wydano „wyrok" potępiający organizatorów 20-tych mistrzostw.

Lekkoatleci, żegnając się przed odjazdem złożyli uroczystą przysięgę bojkotowania mistrzostw i wogóle zawodów, w miejscowościach gdzie nie ma przyzwoitego stadionu. (et)



49)

— Wyjechali, wyjechali — gadał do siebie pełen wściekłości, stale przyśpieszając kroku i roztrącając przechodniów.

Droga do dworca, kupowanie biletu peronowego, kolejka przy wejściu, wszystko to ciągnęło się dlań nieskończenie długo, a każdy gwizd lokomotywy przenikał go drżeniem. Jeśli portier nie pomylił godziny, zdąży jeszcze przed odejściem pociągu. No, a w hotelach znają przecież na pamięć rozkład jazdy, więc chyba zdąży... Była godzina 5.11...

— Pociąg paryski! — krzyknął do biletera.

— Pierwszy tor. Zaraz odejdzie...

Biegł, lustrując wszystkie okna, wagon za wagonem, wreszcie w jednym...

— Ksawery!!...

Lidia Tarakanowa z głośnym „Ach!" odskoczyła w głąb wagonu, a Ksawery, kredowo biały zmartwiał kompletnie na widok ojca.

— Wyjdź, musimy pomówić! — rozkazał pan Piotr zachrypłym głosem.

— Nie spodziewałem się ojca, daję słowo...

— Masz wyjść w tej chwili, bo zawołam policję!...

Kilka osób odwróciło się, patrząc z zaciekawieniem. Ksawery szybko kiwnął głową. W następnej chwili był już na peronie, mocno chwycił ojca za ramię i odciągnął go na bok.

— Ojciec zwariował? — syknął przez zaciśnięte zęby. — Co to...

— Przyszedłem po pieniądze z koncertu — dyszał ciężko pan Piotr. — Zwrócisz je tu zaraz, albo pójdziesz do kryminału, ty łotrze, ty świnio!..

— Proszę się nie zapominać— ostrzegł Ksawery. — Zwracam uwagę, że w razie skandalu obaj będziemy skompromitowani...

— Będziemy... Ale ciebie wsadzą za kratki! Dajesz pieniądze, czy nie?.. Dobrze. wzywam policję, dopuściłeś się przywłaszczenia...

Pan Piotr zrobił gwałtowny zwrot, ale Ksawery nie wypuścił jego ramienia.

— Proszę zamykać drzwi — wołali konduktorzy. — Odjazd!...

Lidia Tarakanowa stała wychylona w oknie, a na jej ładnej twarzy malowało się przerażenie.

Ksawery desperackim ruchem sięgnął do kieszeni. W portfelu miał grubą paczkę banknotów. Błyskawicznie odliczył kilka i z pasją wcisnął je ojcu w garść.

— Stare bydlę! Idiota! — wykrztusił nienawistnie i skoczył do wagonu.

Pociąg drgnął i powoli zaczął się toczyć w swoją drogę. Krzyżowały się słowa pożegnania, wyciągnięte ręce z okien wagonów i z peronu łączyły się jeszcze ze sobą w napowietrznym uścisku, powiewały chusteczki...

Pan Piotr tego wszystkiego nie widział. Stał bez ruchu, potrącany przez ludzi i nikomu tu niepotrzebny. Stał i spoglądał na zmięte pieniądze, które trzymał w ręku. Były stare, zbrudzone, obrzydliwe. W pewnym momencie spostrzegł też, że były wilgotne. Ale nie zdawał sobie sprawy z tego, że to on sam, że to jego łzy to zrobiły...

* * *

Poprawa w stanie zdrowia Hieronima spowodowała, że w cały klub wstąpiło nowe życie. Drużyna piłkarska zelektryzowana wiadomością o możliwej bytności Marszałka na meczu we Lwowie, poświęciła tych kilka ostatnich dni na intensywny trening. Chłopcy prześcigali się w pracowitości, biorąc nawet, jeśli który tylko mógł, krótkie urlopy u swych pracodawców i spędzając cały czas na boisku w parku Batorego. Prace niwelacyjne na terenie przyszłego własnego boiska przekazano teraz innym sekcjom, a w pierwszym rzędzie licznej i pełnej zapału grupie lekkoatletów. Wieliczko wpadał do nich tylko na krótkie odprawy instrukcyjne i wydzieliwszy im robotę, uciekał z powrotem na trening do parku.

Zdobycie przez Victorię tytułu mistrza Polski uczczone zostało przez całą sportową prasę olbrzymią, jak na owe czasy ilością artykułów, artykulików i wywiadów, jedno z pism zamieściło nawet fotografie wszystkich członków mistrzowskiej drużyny. Fotografie te, notabene, zepsuły sporo krwi Wieliczce, który był stanowczo nie zadowolony z reprodukcji swej podobizny i — jak chodziły słuchy — interweniował nawet w tej sprawie u naczelnego redaktora, czyniąc mu gorzkie uwagi.

Stanowisko na jakie wybiła się w piłkarstwie Victoria, napełniało dumą nie tylko każdego sportowca stołecznego, a nawet i ludzi stojących na uboczu ruchu sportowego, lecz obdarzonych poczuciem lokalnego patriotyzmu. Jednym z bardziej podniesionych na duchu sukcesem Victorii był sędziwy Romuald Kaput. Przyznawał się teraz głośno do tego, że właśnie pod jego pieczołowitą opieką stawiali swe pierwsze kroki w piłkarstwie obecne asy Cudacz, Stasiek Pietrzak i Rojanowski. Obserwując teraz ich treningi, uśmiechał się z zadowoleniem i powoli oswajał się z myślą, że gra w futbol jest równie pięknym i emocjonującym widowiskiem, jak dawne konkursy hippiczne. urządzane przez płk. Zawalina. Tak już jednak często bywa na świecie, że zaczynamy oceniać piękno rzeczy i przywiązywać się do nich dopiero wtedy, gdy te rzeczy tracimy. Tak było i teraz. W niedługim czasie Victoria miała się stać posiadaczką własnego boiska i pan Kaput miał pożegnać się ze swoimi „wychowankami".

Przyłapał się kiedyś pan Romuald na tej myśli, że to przykre będzie takie rozstanie i odtąd począł wypytywać o postępy pracy przy budowie placu Victorii. Dowiadując się od Cudacza lub Rojanowskiego o różnych trudnościach, na jakie napotyka ta praca wobec braku dostatecznych funduszów, wyrażał im swoje ubolewanie i pocieszał ich, ale równocześnie, gdzieś w głębi duszy, odczuwał pewnego rodzaju zadowolenie, że te trudności opóźnią ewakuację Victorii z parku.

Pewnego popołudnia Wieliczko zjawił się na treningu z wielką teką, zawierającą plany projektowanego boiska i Kaput odbył z nim długą konferencję, oglądając wszystkie rysunki.

— A po cóż to pan nosi ze sobą — zapytał na zakończenie.

— Dziś zabrałem specjalnie, bo zaraz po treningu idę z tymi planami do Hieronima.

— Przecież pan Hieronim chory, o ile mi wiadomo.

— O, już czuje się zupełnie dobrze. Niedługo złoży panu wizytę tu w parku. A potem, pan będzie nam składał wizyty na naszym boisku!...

— Z przyjemnością, z przyjemnością, panie. Widzę, że się ogromnie spieszycie do własnego gospodarstwa.

— Oczywiście. Wypada chyba, żeby mistrz Polski miał swoje własne boisko!!...

— Pewno, pewno, panie — przyznał Kaput — ale, że pan Hieronim, mimo choroby, nie przestaje ani na trochę zajmować się tym wszystkim... Że się tak śpieszy...

W gruncie rzeczy Wieliczko też nie bardzo pojmował, dlaczego Hieronim kazał mu akurat dziś przychodzić do siebie z planami boiska. Czuł się co prawda już nieźle, ale ostatecznie można by było tę konferencję odłożyć choćby do ich powrotu ze Lwowa. Po co ten dziwny pośpiech?...

Przy okazji wizyty Konrada poszli również odwiedzić Hieronima Felek, Antek i Jajewicz. Chory wyglądał już lepiej, był jednak nadal bardzo słaby i, jak informował Stasiek, lekarze mieli stale obawy o stan jego serca.

Po krótkiej rozmowie ogólnej Hieronim poprosił, aby go zostawiono tylko z Konradem.

(C. d. n.)

Wśród panów — posucha wśród pań — rozkwit

Bilans dwu tygodni potyczek wimbledońskich

Londyn, w lipcu 1939

Wimbledon zamknął podwoje. Nieoficjalne mistrzostwa tenisowe świata zakończyły się niebywałym sukcesem tenisistów amerykańskich. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych powtórzyli swój zeszłoroczny wyczyn zdobywając wszystkie tytuły mistrzowskie! Rekord tegoroczny jest tym bardziej cenny, że pięć tytułów wywalczyło czterech tenisistów, a w roku ubiegłym — pięciu. Tak więc, Riggs i Marble triumfowali w grach pojedynczych, pary Riggs — Cooke i Fabyan — Marble wygrały gry podwójne, a wreszcie Riggs i Marble zdobyli tytuł w mixcie. Ta wielka czwórka zademonstrowała bezapelacyjną wyższość tenisa amerykańskiego nad europejskim, oraz niezmierne bogactwo talentów. Po przejściu na zawodowstwo Budga i zniknięciu z areny sportowej Helen Wills-Moody — zeszłorocznych mistrzów — Stany Zjednoczone potrafiły bez trudu podbić Europę nowymi siłami. Czy Amerykanie odnieśliby tak pełny sukces, gdyby w turnieju wzięli udział tenisiści australijscy? Odpowiedź dostaniemy zapewne na finałowym meczu o puchar Davisa.

NA BEZRYBIU...

Jak prezdstawiają się nowi mistrzowie? O ile Alice Marble jest godną następczynią wielkiej Helen Wills-Moody i w swej formie wimbledońskiej pobiłaby ją z łatwością, o tyle młody Bobby Riggs nie może się równać z Budgem czy Vinesem.

Jest on tenisistą z... ubiegłego wieku. Starzy bywalcy Wimbledonu odnieśli na wczorajszym finale Cooke — Riggs wrażenie, iż cofnęli się o czterdzieści lat i oglądają wielkich mistrzów ówczesnych, braci Doherty i Renshaw. Wtedy również tenis był grą finezyjną, koronkową, gracze walczyli mozolnie o wymanewrowanie przeciwnika. Od tego czasu jednak element szybkości i siły — serwisu, woleja i smecza — zmienił zupełnie oblicze gry. Wszyscy niemal powojenni mistrzowie hołdowali temu nowoczesnemu stylowi.

Czy Riggs i Cooke zwiastują nową erę w rozwoju tenisa? Raczej nie. Są oni tylko anormalnym, skazanym na zagładę wyskokiem, z pnia ewolucji tenisu. Odnoszą sukcesy w okresie głębokiego kryzysu spowodowanego wędrówką najlepszych sił do obozu zawodowców. W walce z przeciętnością, która królowała w tym roku w Wimbledonie, kunszt Amerykanów wystarczył na dojście do finału.

Z dwójki tej lepszym tenisistą jest może Cooke. Reprezentuje on styl bardziej ofensywny i doprowadził do doskonałości grę z połowy kortu, dzięki czemu przypom na nieco Cocheta. Brak mu jednak szeregu atutów: kończącej piłki z forhendu i smecza. Ustępuje również Riggsowi pod względem wytrzymałości.

Bobby Riggs ma wyjątkowo nieefektowny styl gry: przez dwa sety daje się bić bez protestu, ganiając jednak niemiłosiernie przeciwnika po korcie. W dwóch następnych setach Bobby przechodzi powoli do ofensywy, a w piątym przypuszcza generalny atak, wykańczając zrozpaczonego przeciwnika! W walce z Riggsem ma szanse tylko tenisista, który potrafi utrzymać przez trzy sety nieustanny atak. Udało się to Mc Neillowi w Paryżu, von Crammowi w Londynie (w spotkaniu dwusetowym) — Cookowi zabrakło w decydującej chwili sił. Grając z tenisistami nieco gorszymi od siebie, Riggs jest zabójczy: jego wyniki z Puncecem i Mohammedem świadczą o tym najlepiej.

HENKEL — Nr. 3

Kogo należy sklasyfikować na trzecim miejscu? Należy się ono Henklowi, choć daleko mu do formy sprzed dwóch lat. Henkel był tylko zawsze satelitą von Cramma; gdy ten odszedł gwiazda Henkla zbladła również. Na czwartym miejscu postawiłbym łącznie Punceca, Kukuljewicza i Mc Neiila, tego ostatniego ponieważ po przypadkowej porażce w singlu zrehabilitował się doskonałą grą w deblu i w turnieju pocieszenia. Po nich idą Austin, Smith i... beznadziejna szarzyzna.

Wśród pań sytuacja przedstawia się lepiej, ale i tu ogólny poziom znacznie się obniżył. Marble jest bezkonkurencyjna i trudno sobie wyobrazić, aby nawet Lenglen czy Helen Wills-Moody, za swych najlepszych czasów, mogły ją pokonać. Amerykanka ma wszystkie uderzenia — serwis, którego pozazdrościłoby jej wielu mężczyzn, forhend, bekhend i niezawodną siatkę. Dwa lata temu, gdy uległa w półfinale Jędrzejowskiej nie potrafiła wytrzymać dłuższego bombardowania z głębi kortu: dziś sama operuje tą bronią!

CIERNIE KARIERY MARBLE

Zwycięstwo Marble jest wspaniałym triumfem woli i ambicji nad chorobą i innymi przeciwnościami. Gwiazda Marble wzeszła po raz pierwszy w roku 1934, gdy na eliminacyjnych walkach o miejsce w reprezentacji na puchar Wightmana, Marble znalazła się w finałach singla i debla, po wyeliminowaniu najlepszych rakiet Ameryki. Okazało się to jednak zbyt wiele na siły młodej tenisistki. W dniu finałów rozchorowała się. Po roku jednak znowu znalazła się u szczytu: szeregiem zwycięstw wywalczyła sobie miejsce w drużynie, która udała się na tournée europejskie. Przyjechała do Paryża i doszła do finału mistrzostw Francji, gdy znowu los pozbawił ją zwycięstwa! Zemdlała na korcie i przez pół roku życie jej wisiało na włosku. Gdy powróciła do zdrowia, nikt nie przypuszczał, że weźmie się ponownie do tenisa. Ale Alice nie dała za wygraną. Pod kierunkiem idealnej opiekunki miss Tennant, trenowała w ukryciu, pracując przede wszystkim nad wzmocnieniem kondycji fizycznej.

Po dwóch latach powróciła na arenę międzynarodową. W roku 1937 uległa w swym pierwszym Wimbledonie Jędrzejowskiej, w zeszłym rok swej rodaczce Helen Jacobs. Już jednak w dwa miesiące później rewanżuje się jej w finale mistrzostw Ameryki, zdobywając swój pierwszy tytuł mistrzowski. W tym roku Alice przyjechała z niewzruszoną determinacją wygrania Wimbledonu. Wygrała go bezkonkurencyjnie, bez utraty seta, oddając swym sześciu przeciwniczkom łącznie 19 gemów (z tego 5 Jędrzejowskiej!).

Drugą finalistką była nadzieja Anglii, Kay Stammers, która dostała się do finału jedynie dzięki wielkiemu szczęściu w losowaniu.

JĘDRZEJOWSKA — WCIĄŻ DRUGA

Sklasyfikowanie Stammers jako Nr 2 w Wimbledonie byłoby niesprawiedliwe. Zasługiwałaby na to miejsce może najbardziej Jędrzejowska, która stawiła najdzielniejszy opór Marble. Ale mistrzyni nasza wykazała w początkowych meczach słabą formę. Najsprawiedliwiej chyba byłoby przyznać drugie miejsce łącznie trzem tenisistkom: Jędrzejowskiej, Stammers i Fabyan. Na dalszych miejscach cztery sławy, które powoli zbliżają się do kresu swej kariery: Sperling, Mathieu, Jacobs, Round. Wśród młodzieży najlepiej prezentują się Węgierka Somogyi oraz Angielki Nicoll i Scott.

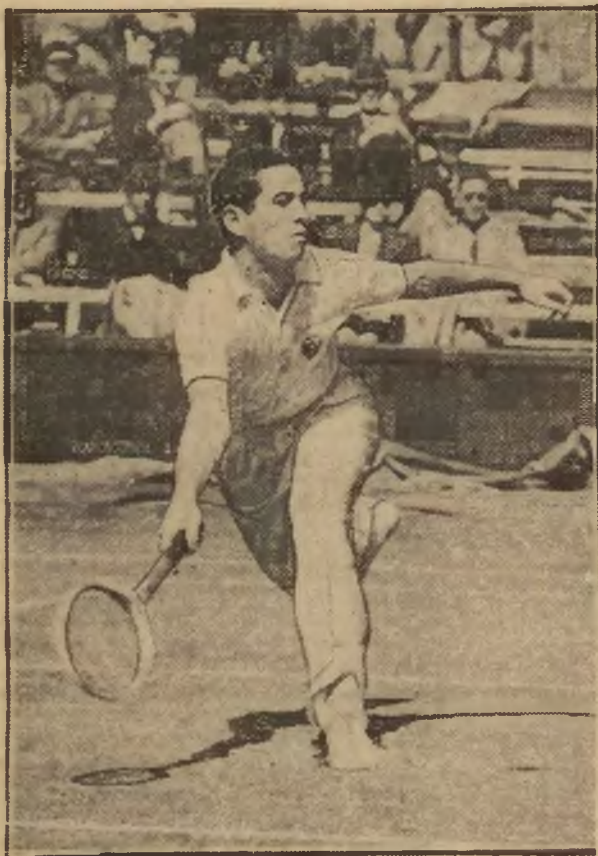
Poziom w grach podwójnych, a specjalnie w deblu panów, był kompromitujący. Fakt, iż do półfinałów doszła para weteranów Borotra — Brugnon i improwizowana kombinacja angielska Olliff — Shayes, mówi sam za siebie. Zwycięzcy Cooke — Riggs nie mogą się równać z innymi słynnymi parami amerykańskimi, jak Allison — Van Ryn, Lott — Stoeffen, czy Budge — Mako. Najlepiej prezentowała się może para McNeill — Smith, która wyeliminowała Henkla — Metaxę i przegrała w ćwierćfinale tylko z powodu kontuzji Smitha. Para Baworowski — Tłoczyński nie zademonstrowała formy z Paryża. W deblu pań triumfowały niezwyciężone Fabyan — Marble, a w mixcie Riggs i Marble mieli również łatwą przeprawę.

W POCHODZIE KU ZAWODOSTWU

Na tym kończy się tegoroczna rewia wimbledońska. Nie przedstawia się ona zbyt barwnie. Tenis amatorski przeżywa bezwzględnie głęboki kryzys. Wędrówka najlepszych zawodników do obozu zawodowców odebrała grze nie tylko wartość widowiskową, ale zachwiała jej najgłębszymi podstawami. Obecny podział na amatorów i zawodowców nie może potrwać długo. Jest przecież publiczną tajemnicą, że niemal wszystkich graczy pierwszej klasy można zaliczyć do „shamateurs", czyli ukrytych zawodowców. Różnica jest ta, że prawdziwi zawodowcy biorą gotówkę, a „amatorzy" dostają dogodne posady, premie od firm sportowych, subsydia od swych klubów i związków.

Nie ulega wątpliwości, że tenis pójdzie wkrótce śladem innych sportów, jak futbol, boks, hokej, których szczyty są zawodowe. Czy wpływa to ujemnie na popularność tych sportów, czy „zasady gry" zostały przez to zniekształcone? Wprost przeciwnie. Fakt, iż młodzi sportowcy mają za wzór mistrzów, którzy przez całkowite, uczciwe poświęcenie się grze doszli do doskonałości, pobudza tylko ambicje i starania.

JOTES





TRIUMFATORZY WIMBLEDONU

Amerykanie Riggs i Cooke zagarnęli „lwią" część nagród — obaj byli w finale singla, wygrali dubel, a Riggs wraz z Marble zwyciężył w mixcie.

Nowa gwiazda Szwecji

Sztokholm, w lipcu.

W ubiegły piątek Sztokholm przeżył sensację. Narodził się nowy wielki talent — następca Jonssona Nie jest nim Tillman, który tak rewelacyjnie pobiegł z Kusocińskim, bijąc rekord Szwecji. Tillmana pobił młody nieznany biegacz Lasse Nilsson, którego najlepszy czas wynosił dotąd 15:03.

Bieg miał być potwierdzeniem wartości Tillmana. Maleńki biegacz z Upsali, Nilsson, miał skromne ambicje, chciał wejść do reprezentacji B na mecz z Finladią.. W reprezentacji A miejsca były z góry obsadzone przez Jonssona i Tillmana.

Po paru okrążeniach Tillman i Nilsson biegli już samotnie. Tillman prowadził — Nilsson był tuż za nim. Tempo duże, ale Tillman nie mógł się otrząsnąć; na 300 m przed metą Nilsson, ku zdumieniu widowni ruszył do ataku i wysforował się o 15 m przed Tillmana, który zaczął go gonić. Ale dogonić już nie mógł. Nilsson wygrał w świetnym czasie 14:26.6. Tillman miał 14:26.8.

Szwecję na meczu z Finlandią w Sztokholmie w dniach 27 i 28 lipca reprezentować więc będą Jonsson i Nilsson.

Na 1500 m rozgorzała zacięta walka między Spanga Janssonem i Belgiem Mostertem. Szwed prowadził cały czas, na 100 m przed metą Belg minął go jednak i wyprzedził o dwa metry; gdy pewny już był zwycięstwa nagle po lewej stronie wyszedł przed niego Jansson, bijąc o pierś w czasie 3:53,4. Dalsze miejsca zajęli Haeglund 3:54,4, Bjoersen 3:54,6. Hamren 3:58.8.

Z innych wyników zasługuję na wyróżnienie 800 m: 1) Anderson 1:53.9. 2) Kjelstoem 1:54.5, 3) Eriksson 1:55.2; skok wdal: 1)Hakansson 737. 2) S.e quist 711. Dysk: 1) Gunnar Berg 48.43. 2) Andersson 46.51.

Lulle Johansson.



MOSTERT POKONANY

w biegu na 1500 m. przez Szweda Spanga - Jansson na zawodach w Sztok holmie.

Kronika tenisowa

Polscy tenisiści wezmą tym razem udział w mistrzostwach Węgier, Rumunii i Bulgarii. Mistrzostwa Węgier rozpoczynają się 20-go sierpnia. P. Z. L. T. zaproponował rozegranie meczów Polska — Węgry o puchar środkowej Europy i królowej Marii — bezpośrednio przed mistrzostwami — tak aby wszyscy uczestnicy mogli zostać w Budapeszcie i grać w turnieju.

Węgrzy jednak nie zgodzili się na tę propozycję, wychodząc z założenia, że mecz może źle wpłynąć na kasę zawodów mistrzowskich. Wobec tego termin spotkania z Węgrami jest w dalszym ciągu nie ustalony, jak również skład osobowy na mistrzostwa.

Mistrzostwa Bułgarii odbywają się 6—10 września, a więc kolidują z meczem Polska — Szwajcaria. W spotkaniu z Helwecją przypuszczalnie wezmą udział T. Tłoczyński, Baworowski, Tarłowski i Spychała, a Hebda pojedzie do Bułgarii.

Mistrzostwa Rumunii odbędą się w drugiej połowie września. Ponieważ do Gdyni przyjedzie aż 4 Rumunów, więc Polska zrewanżuje się przypuszczalnie taką samą ilością graczy.

Prócz Rumunów i Węgrów dotychczas jeszcze żadne z zaproszonych państw nie nadesłało zgłoszeń na mistrzostwa międzynarodowe Polski (g).

I. Tłoczyński i J. Jędrzejowska wezmą udział w turnieju tenisowym w Wejherowie, który odbędzie się bezpośrednio przed mistrzostwami międzynarodowymi w Gdyni.



WĘGIER BUDAY

mistrz świata w strzelaniu z postawy klęczącej (broń małokal.)



ŻEBY TO NASI TENISIŚCI

mieli takie „zacięcie" dublowe, jak mistrzynie Wimbledonu Amerykanki Fabyan i Marble...

Doroczny obóz dla najmłodszych tenisistów odbędzie się w czasie od 7 do 20 sierpnia w Warszawie. Miejsce nie zostało jeszcze ustalone — związek skłonny był zorganizować zaprawę w A. W. F. na Bielanach, natomiast PUWF wypowiada się za kortami Legii.

Dotychczas nie zdecydowano, czy do obozu zostaną dopuszczeni chłopcy do lat 14-stu, czy też 16-stu. Trenerem będzie p. Jabłoński ze Lwowa.

Kluby winny zgłaszać swych kandydatów do PZLT po czym komisja sportowa zadecyduje o personalnym składzie obozu.

TARŁOWSKI I SIODÓWNA MISTRZAMI JURATY

W Juracie zakończony został doroczny turniej o mistrzostwo uzdrowiska.

W grze pojedynczej panów tytuł zdobył Tarłowski wygrywając w finale z Bełdowskim 6:3, 6:0. W półfinale Tarłowski pokonał Bolechowskiego 6:1, 6:1, a Bełdowski — Majewskiego 6:3, 2:6, 6:4.

W deblu mistrzostwo zdobyli Tarłowski, Majewski bijąc Bełdowskiego i Popławskiego 6:3, 6:4. W grze mieszanej w półfinałach Jędrzejowska Z., Tarłowski wyeliminowali Zwolską i Majewskiego 6:3, 2:6, 6:0, a Siodówna, Bełdowski - Kindermanównę, Popławskiego 6:2, 7:5. Finał wygrała para Jędrzejowska, Tarłowski bijąc parę Siodówna, Bełdowski 6:1, 7:9, 6:2.

W grze pojedynczej pań mistrzostwo zdobyła Siodówna wygrywając w finale z Jędrzejowską 6:4, 4:6, 6:1.

W deblu pań zwyciężyła para Zwolska Siodówna bijąc Jędrzejowską, Czetwertyńsk 6:4, 3:6, 6:2.

TENISIŚCI JAROSŁAWIA REMISUJĄ Z PRZEMYŚLEM

Dnia 3 lipca rozegrane zostały w Przemyślu zawody tenisowe między miejscowym Strzelcami [illegible] W.C.S. z Jarosławia które zakończyły się wynikiem 5:5.

Wyniki były następujące. Gra pojedyncza Kolcz (J) — Chrapkiewicz (P) 6:2, 6:1. Bohm (P) — Siara (J) 6:2, 7:5. Pogoda (P) — Billy (J) 6:4, 6:2, Szancer (P) — Machnikowski (J) 6:8, 6:1, 6:4, Kolcz III (J) — Haszczys (P) 6:1, 6:4. Gra podwójna Kolcz, Billy (J) — Chrapkiewicz, Rylski 6:2, 6:1 Böhm, Haszczyc (P) — Siara, Kolcz (J) 7:5, 6:3, Szancer, Pogoda (P) — Kolcz III, Machnikowski (J) 9:7, 3:6, 2:6. Panie: Kolczowa (J) — Jakubowska (P) 4:6, 6:3, 10:8. Gra mieszana Jakubowska, Böhm — Kolczowa, Siara 6:3, 6:2.

Puncec i Mitic nie przyjadą do Polski, gdyż wyjeżdżają na mistrzostwa Ameryki. Tak więc, nie dojdzie do pojedynku Puncec — Tłoczyński w ramach meczu Polska — Jugosławia.



HARBIG

osiągnął na mistrzostwach Niemiec wspaniały czas na 800 m. — 1:49,4 i w najbliższą niedzielę walczyć będzie z Lanzim o prymat w Europie na średnich dystansach.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz na Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm. jednoszp.. opisowe 3.— Zł. w tekście 1.— Zł, reklamy 50 groszy, barwne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P.K.O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor: STANISŁAW ROTHERT